

DZIENNIK NARODOWY

PODZIĘKOWANIE.

Tą drogą składamy publiczne podziękowanie Piotrkowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej, Straży Kolejowej, Strażom Pożarnym z Polesia, Majkowa i Rakowa, pracownikom hut „KARA” i „HORTENSJA” za wyjątkowo ofiarną i pełną poświęcenia akcję ratowniczą przy gaszeniu pożaru huty „KARA”.

Dzięki wysiłkom poszczególnych Strażaków z P. P.: Prezesem E. Węgrzewskim, Inspektorem Wł. Millerem, Skarbnikiem A. Baldem, Adiutantem T. Widnerem, Naczelnikami M. Wersem i Z. Rozenbergiem, oraz pracy Żeńskiego Oddziału Straży z komendantką p. F. Kluczyńską, jak również dzięki zarządzeniom władz bezpieczeństwa z Komisarzami P. P. M. Nicklesem i J. Olszewskim w kierunku utrzymania wzorowego porządku na tak dużym terenie, objętym katastrofą, a szczególnie dzięki celowemu zarządzeniu Pana Komisarza Nicklesa, które zapobiegło wybuchowi kotła — pożar został zlokalizowany i nie przybrał jeszcze większych rozmiarów.

Również składamy podziękowanie wielu bezimiennym, którzy nieśli swą bezinteresowną i ofiarną pomoc.

**ZARZĄD I DYREKCJA HUTY „KARA”
W PIOTRKOWIE TRYB.**

Wielkie święto wsi Ilu chłopów stanie dziś pod zielonym sztandarem

Koła polityczne i rządowe kierują swą uwagę na wieś, która obchodzi dzisiaj doroczne święto ludowe w 180 powiatach. O przygotowaniu do święta chłopów pisaliśmy już kilkakrotnie.

Dzisiaj wypada nam zaznaczyć, że ruch ludowy wzmożł się w ostatnich czasach i objął tereny, na których dotychczas nie przejawiał się wcale albo bardzo mało.

W Wielkopolsce np. poraz pierwszy w tym roku święto ludowe odbyć się miało w 17 powiatach. W Środzie i w Inowrocławiu obchody zostały zakazane przez władze starościńskie, które jako przyczynę zakazu podały niebezpieczeństwo przyszyby. Wobec tego w województwie poznańskim obchody się święta ludowe w 15 powiatach, z czego w siedmiu dzisiaj, a w ośmiu jutro.

Na Kresach Wschodnich w szeregu powiatów święta ludowe odbędą się w tym roku poraz pierwszy. W niektórych powiatach, jak np. w powiecie słonimskim (woj. nowogródzkie) władze administracyjne obchodów zabroniły. Zabiegi i interwencje u starosty w Słonimie oraz u wojewody nowogródzkiego nie nie wskórały.

W Małopolsce zakazano urzędowania święta ludowego w Jarosławiu, Jaworowie i podobno w Przeworsku. Jako przyczynę zakazu podano przyszybę. W powiecie jarosławskim ze zwolono na święta tylko w gminnych kołach Stronnictwa Ludowego. Powiaty jarosławski i przeworski stanowią twierdzą ruchu ludowego nad Sanem, a wszystkie obchody tamtejsze cieszą się wielką ilością uczestników.

W Polsce środkowej liczne obchody święta ludowego odbędą się w powiatach województw: warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego, lubelskiego, białostockiego. W obchodzie święta ludowego w Łowiczu weźmie udział prezes Stronnictwa Ludowego, b. marszałek Rataj.

Władze administracyjne wydały zarządzenie, zakazujące wnoszenia w czasie zebrań i obchodów pewnych okrzyków, dotyczących emigrantów brzeskich, polityki zagranicznej i wewnętrznej. Zakaz władz obejmuje również napisy na transparentach.

Rozmiary święta ludowego zależne są przede wszystkim od pogody. Jak się zdaje, pogoda sprzyja, tem ciekawszymi zatem będzie bilans rocznego święta ludowego.

(=)

Polska zdobyła Puchar Narodów w konkursach hippicznych

Na stadionie w Łazienkach warszawskich rozegrano wczoraj najważniejszy w międzynarodowych konkursach hippicznych konkurs o Puchar Narodów.

Zwycięstwo osiągnęła ekipa polska w składzie rtm. Komorowski, por. Skulicz, por. Pohorecki i rtm. Ryke.

Indywidualnie pierwsze miejsce zajął por. Skulicz, który przebył parcours bez błędów.

Dwaj Żydzi skazani na śmierć w Palestynie

LONDYN. Dwóch młodych Żydów, należących do bojówki sjonistów rewizjonistów Zabotyńskiego zostało skazanych na śmierć przez trybunał wojskowy w Haifie za strzelanie w dniu 21 kwietnia do omnibusu arabskiego. Trzeci Żyd został przekazany do domu zdrowia, jako niepożyteczny umysłowo.

Jeśli wyrok śmierci zostanie zatwierdzony i wykonany, będą to pierwsi Żydzi, którzy poniosą karę śmierci na podstawie przepisów o stanie wyjątkowym.

Nieszczęsny Kanton

HONGKONG. Agencja Havasa donosi: dziś rano nastąpiło ponowne bombardowanie Kantonu przez 8 samolotów japońskich. Bomby wywrzuciły znaczne szkody na dworcu kolejowym oraz w przyległych do niego dzielnicach.

Pogromca rozszarpany przez lwa

AMSTERDAM. W czasie odbywającego się w tutejszym cyrku przedstawienia rozjuszony lew zaatakował i poranił pogromcę.

Publiczność opuściła w panice cyrk, a pogromcę odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

WYTWORNY garnitur

TO BILET WIZYTOWY
GENTLEMANA



Adolf ZAREMBA
Wspólna 36

Cywiński skazany na półtora roku więzienia Votum separatum sędziego Rybińskiego

Wczoraj Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok w procesie docenta Cywińskiego oskarżonego o obrazę Narodu przez znieważenie imienia ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

Sentencja wyroku brzmi następująco:

„Sąd Apelacyjny po rozpoznaniu apelacji docenta St. Cywińskiego oskarżonego z art. 152 k. k. posta-

nowił wyrok Sądu Okręgowego uchylić w części dotyczącej kary i skazać oskarżonego Cywińskiego na 1 rok i 6 miesięcy więzienia. Jednocześnie Sąd zaliczył do wykonania kary oskarżonemu 3 miesiące aresztu śledczego. W pozostałej części wyrok S. O. został zatwierdzony.

Jak się dowiadujemy wyrok ten

nie zapadł jednogłośnie i podpisali go tylko: przewodniczący sędzia Zaborowski i sędzia Chechliński. Natomiast sędzia Rybiński złożył votum separatum, głosując za uniewinnieniem oskarżonego Cywińskiego.

(Motywy wyroku podajemy na str. 4-ej).

63 firmy i nazwiska na „wezwanie publicznem nr. 1”

Wydział wykonawczy stołecznego komitetu Pomocy Zimowej bezrobotnym rozesłał do redakcji dzienników pierwszą „czarną listę” ofiarodawców „opieszale”. Nazwano ją „wezwaniami publicznymi nr. 1”, ponieważ „wzywa ona wymienione w liście osoby i firmy do „wpłacenia zaległych świadczeń”.

„Wezwanie” obejmuje 63 nazwiska. 27 z nich należy do właścicieli nieruchomości, 26 zaliczono do handlu, 10 do „przemysłu”. Ta ostatnia pozycja szczególnie jest interesująca, ponieważ przemysł zorganizowany spełnił w całości przyjęte na

siebie dobrowolicznie zobowiązania w zakresie pomocy zimowej. Stwierdziły to publicznie przed niedawnym czasem komitety obywatelskie Pomocy Zimowej. Istotnie też wśród nazwisk zaliczonych do „przemysłu” znajdujemy np. właścicieli piekarni, którzy kwalifikują się przecież do rzemiosła.

Melodja

„czarnych list”
na strunach
obywatelskiej ofiarności
Patrz art. wstępny na str. 3-ej

Pierwsza „czarna lista” nie obejmuje wolnych zawodów.

Nasze stanowisko wobec metody „czarnych list” w dziedzinie dobrowolnej ofiarności publicznej jest jasne. Piszemy o tem także dzisiaj w artykule wstępnym. Tu dla ścisłości należy dodać, że dalsze „wezwania publiczne” mają być publikowane w ciągu czerwca i że list do redakcji z prośbą o zamieszczenie „wezwania publicznego nr. 1” podpisali przewodniczący wydziału wykonawczego Stołecznego Komitetu inż. K. Tyszką oraz sekretarz tego wydziału p. Wacław Szuyski.

Rząd francuski odpowiada za straty wynikłe ze strajków okupacyjnych

PARYŻ. Rada ministrów uchwaliła za sprawą 6 wielkich firm przemysłowych wniosek, na zasadzie którego administracja odpo-

wiedzialna będzie za straty, jakie wyniknąć mogą w fabrykach ze strajków okupacyjnych w wypad-

kach, gdy władze administracyjne nie przeprowadzą ewakuacji, nakazanej przez sądy rozjemcze.

Przeszło 3 i pół miljarða dolarów na ożywienie przemysłu amerykańskiego i pomoc dla bezrobotnych

WASZYNGTON. Po dwutygodniowych obradach senat uchwalił 60 głosami przeciwko 10 projekt ustawy, upoważniającej rząd do wydatkowania 3.723.000.000 dola-

rgu na ożywienie przemysłu i pomoc dla bezrobotnych.

Suma, uchwalona przez senat, jest o 600 milionów większa od uchwalonej przez Izbę, wobec cze-

go, utworzona zostanie komisja, w skład której wejdą członkowie obu izb, celem zbadania projektu senatu.

INTERWENCJONIZM W POLSCE NIE ZDAŁ EGZAMINU ŻYCIA — oświadcza we wczorajszym „K. C.” p. F. Z. i oświadczenie to popiera szeregiem niezbitych argumentów.

Interwencjonizm administracyjny ukuli sobie potężny, wieloramienny, wszechobecny instrument działania. Zwłaszcza, w przemyśle górniczo-hutniczym rozparł się despotycznie, obejmując pod swój doзор i wgląd każdy jego zakamarek. Na instrumentie tym można było wygrać każdą melodię, tak bogata była klawiatura interwencji państwowej. Pan F. Z. przypomina dwie ustawy, ogłoszone w latach 1932 i 1933, z których pierwsza reguluje sprawy związane z wydobyciem i przerobem ropy naftowej, druga reguluje stosunki w hutnictwie żelaznym i innych metali. Te dwa teksty, przynajmniej czynniki biurokratycznego nieograniczonej władzy w zakresie górniczo-hutniczym, stworzyły „ramy dla doskonałego totalizmu naftowego i żelaznego”, ramy, w których można było nie tylko oddziaływać, ale i coś zdziałać.

Po pięciu latach tego panowania, jaki widzimy rezultat? Rzeczywistość przemysłowa Polski współczesnej jest najcięższym oskarżeniem interwencjonizmu. Właśnie przemysł naftowy i żelazny są najbardziej zaniedbane w swym rozwoju. Omówiwszy pokrótce stan hutnictwa, gdzie w ostatnich dopiero czasach podjęto poważny wysiłek w kierunku naprawy, p. F. Z. zatrzymuje się dłużej na przemyśle naftowym. Polska, kraj naftowy, wlece się w ogień innych krajów i to zarówno naftowych, jak beznaftowych. Spadek wydobycia ropy (o 37 proc. w porównaniu z r. 1926, o 60 proc. w porównaniu z r. 1913) jest najśmieszniejszy w świecie. Udział Polski w produkcji światowej spadł z 1,1 proc. w r. 1913 do 0,18 proc. w r. 1937. Wszystkie inne kraje zdołały nie tylko utrzymać swe wydobycie ropy, ale je znacznie powiększyć. A Polska, uszczęśliwiona szeroko rozrostłym aparatem interwencjonizmu?

P. F. Z. w konkluzji artykułu daje wyraz nadziei, która oby nie okazała się płonna; że z popełnionych błędów wyciągniemy należyte wnioski, że przy rozwiązywaniu zagadnień przemysłowych będziemy więcej polegać na inicjatywie i rzutkości prawodawczych przemysłowców, niż na opiniach i zaleceniach biurokratów.

MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI wnosi na sesję nadzwyczajną parlamentu projekt ustawy o karach sądowych ławniczych. W ten sposób minister Grabowski wywiązuje się z zobowiązania, jakie złożył w Senacie z okazji zniesienia sądów przysięgłych.

Ta skrupulatność zasługuje na szczególne podkreślenie. Albowiem istotnym elementem zaufania społeczeństwa do rządu są nie oświadczenia miarodajne, ale ich rygorystyczne wykonywanie.

Sądzić należy, że przykład ministrów Sprawiedliwości znajdzie naśladowców w innych resortach. Także, że dla dalszego rozwoju państwa, że sprawozdanie komisji dla zbadania etatyizmu zostaje — zgodnie z miarodajną zapowiedzią — udośćwione opinii publicznej.

**Najbliższy numer
naszego pisma ukaże się
we wtorek dnia 7 czerwca b.r.
o zwykłej porze**

SINALCO Władysław Rybiński wszedzie do nabycia

Konstytuanta w Hiszpanii?

Angielski projekt medjacji między walczącymi stronami

LONDYN. W związku z pogłoskami o zamierzonym jakoby przez rząd brytyjski doprowadzeniu do rozejmu w wojnie domowej w Hiszpanii, korespondent dyplomatyczny „Star” przewiduje następujący rozwój wydarzeń:

Wycofanie z Hiszpanii pierwszych grup obcych ochotników; Włochy a możliwe i Niemcy będą interweniowały w Burgos, a Francja w Barcelonie; zapropońowanie rozejmu obu stronom;

konferencja przedstawicieli Barcelony i gen. Franco bądź w Londynie, bądź w Szwajcarii w celu zgodnego przyczynienia się do stworzenia prowizorycznego rządu w Hiszpanii;

rząd prowizoryczny przeprowadzi

plebiscyt lub poleci konstytuancie, zadecydowanie o przyszłym ustroju Hiszpanii.

Korespondent twierdzi, że ze strony brytyjskiej dokonano już sondowania rządu włoskiego dla pozyskania Włoch na rzecz tego projektu, nych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

przyczem Włosi są rzekomo przychylnie usposobieni wobec tego projektu.

Z kół Foreign Office wyjaśniają, że wiadomości „Star” są domysłami, pozbawionymi wszelkich istotnych podstaw.

Odparty atak komunistów na rząd Daladiera

PARYŻ. Piątkowe posiedzenie Izby Deputowanych, które miało być poświęcone obradom nad sprawami, związanymi z sytuacją rolnictwa, przekształciło się niespodziewanie w debatę nad najtrudniejszymi zagadnieniami polityki wewnętrznej, które mogą zagrozić

rzadowi poważnymi kłopotami. W czasie posiedzenia komunistyczny wniosek o natychmiastowe załatwienie przez rząd sprawy emerytur starczych dla robotników.

Jednocześnie na posiedzeniu wspólnej delegacji lewicy, które dzieliło audjencję delegatom z rządu, zku urzędników państwowych i munalnych, komunistów, a za nimi socjaliści wystąpili wspólnie z na glem żądaniem przeprowadzenia natychmiast waloryzacji poborów urzędniczych, a przynajmniej prz znanie natychmiast poważnej podwyżki ze względu na dewaluację drożyznę.

Delegacja lewicy wysłała do premiera Daladiera swoich przedstawicieli, którzy przedstawili dość katerycznej formie trzy postulaty: 1) załatwienie natychmiast sprawy emerytur starczych, 2) podwyższenie płac urzędniczych, 3) ogłoszenie ustawy o pomocy dla ofiar klęsk żywiołowych w rolnictwie.

Premier Daladier wysłuchawszy delegację lewicy wykazał, że wszystkie trzy ustawy, których domaga się skrajna lewica, wymagałyby w roku bieżącym powiększenia wydatków o 7 do 8 miliardów fr., których w tej chwili, mimo całej sympatii, z jaką odnosi się do wszystkich trzech spraw, w budżecie tegorocznym nie widzi.

Konferencja lewicy z premierem zakończyła się odroczeniem sprawy, z tem, że premier przyrzekł zbadać sprawę wspólnie z ministrem Finansów i że poszczególne resorty rządu jeszcze raz gruntownie przestudują możliwość zrealizowania tych spraw.

W kołach parlamentarnych gwałtowna ofensywa skrajnej lewicy w sprawie ustaw społecznych traktowana jest niezbyt iragicznie, uważana jest raczej za manewr, mający na celu wywarcie na rząd nacisku, celem mniejszej rygorystycznego, niż ostatnio, stosowania polityki nieinterwencji.

Kardynał Innitzer nie otrzyma adresu hołdowniczego

WIENIE. Projektowane na dzień 25 maja złożenie adresu hołdowniczego z podpisami kleru austriackiego kardynałowi Innitzerowi nie doszło do skutku, ponieważ arcybiskup Wiednia zwrócił się do księży z apelem zaniechania tej akcji.

Żydzi palestyńscy są uzbrojeni

LONDYN. W odpowiedzi na interpelację minister Kolonij MacDonalda ujawnił w Izbie Gmin interesujący szczegół o uzbrojeniu Żydów w Palestynie.

Poza pokazaną liczbą Żydów, którzy służą w transjordańskiej straży granicznej, oraz w policji palestyńskiej, znaczna ilość Żydów zgromadziła się do specjalnie sformowanych oddziałów dla ochrony kolonii żydowskich. Oddziały te liczą 4.559 osób.

Grupa licząca 1000 członków tych specjalnych oddziałów, jest w stałym pogotowiu, uzbrojona i zmobilizowana.

Masowy napływ Żydów niemieckich do St. Zjednoczonych

NOWY JORK. Wobec życzliwego stanowiska, zajętego przez rząd w szyngetoński w sprawie uchodźców żydowskich z Niemiec i Austrii, liczba imigrantów żydowskich z tych dwóch krajów stale wzrasta i obecnie przekroczyła już liczbę 1.100 głów miesięcznie.

Od roku 1933 z samych Niemiec przybyło do Stanów Zjednoczonych przeszło 60.000 Żydów.

Głos rozsądku i dobrej woli z Ameryki do całego świata

NOWY JORK. Sekretarz stanu Hull wygłosił wczoraj wieczorem przemówienie przez radio, w którym po podkreśleniu obowiązku Stanów Zjednoczonych przyczynienia się do moralnego uspokojenia świata, rozwinął program, składający się z 4 zasadniczych punktów:

1) Ameryka gotowa jest poprzeć usiłowania wszystkich narodów do

odbudowy zdrowej i konstruktywnej gospodarki międzynarodowej,

2) Ameryka gotowa jest współpracować w skutecznych ograniczeniach zbrojeniowych,

3) Ameryka uważa za wskazane wpłynąć przy pomocy wspólnego porozumienia na bardziej humanitarny sposób prowadzenia wojen,

4) Stany Zjednoczone dążyć będą do ożywienia we wszystkich dziedzinach współpracy międzynarodowej.

W zakończeniu wyraził sekretarz Hull pogląd, że między narodami niema istotnych różnic przekonań, których nie dałoby się załatwić na drodze pokojowej.

Ustawa o autonomji Słowaczyny Projekt wzorowany na umowie pittsburskiej

BRATYSŁAWA. Projekt ustawy o autonomji dla Słowaczyny, uchwalony na wczorajszym posiedzeniu prezydium ludowego stronnictwa ks. Hlinki, a dziś na zjeździe stronnictwa ludowego w Bratysławie, oparty jest na zasadach umowy pittsburskiej.

Projekt zawiera krótki wstęp, będący poprawką do wstępu do konstytucji czechosłowackiej. Sam projekt ustawy pod nazwą „formalnym” nawiązuje do konstytucji czechosłowackiej i składa się z dwóch części: pierwsza część obejmuje przepisy wstępne, przejściowe i końcowe, których wymaga wprowadzenie w życie autonomji, część druga jest właściwym trzonem całego projektu, który wprowadza przynależność krajową jako niezbędną podstawę osobową dla Słowaczyny —

autonomicznej części Republiki czechosłowackiej.

Projekt ustawy określa kompetencje zgromadzenia narodowego z tem, że wszelkie inne sprawy pozostawia się sejmowi słowackiemu. Projekt uniemożliwia majoryzowanie elementu słowackiego w przyszłości w ten sposób, że dla uprawomocnienia uchwał zgromadzenia na rodowego wymaga większości głosów posłów wybranych

W sposób podobny są załatwione zagadnienia, należące do kompetencji wspólnych organów, z tem, że w pozostałych sprawach decydują autonomiczne organa słowackie. Sądownictwo we wszystkich instancjach powierzone zostaje sądom krajowym, mniejszościom zabezpiecza się wszystkie prawa, które przysługują narodowi słowackiemu, pokrywanie wspólnych wydatków ma być dokonywane z wpływów z cel, monopolu i przedsiębiorstw państwowych, jak również z podatków, proporcjonalnych do siły podatkowej Słowaczyny.

W projekcie spotykamy również fundusz reparacyjny, z którego mają być pokrywane szkody gospodarcze, których się dopuszczono w stosunku do ludności Słowaczyny.

Projekt ustawy przewiduje także gwarancje, uniemożliwiające prowadzenie w przyszłości dotychczasowej polityki personalnej i gospodarczej, krzywdzącej Słowaczynę.

WIELKI KONKURS PROPAGANDOWY KKO MIASTA ST. WARSZAWY TRAUGUTTA 5 BIELAŃSKA 8 TARGOWA 65 BAGATELA 14 WOLSKA 6

POD HASŁEM: DLACZEGO NALEŻY SPEDAĆ URLUP W KRAJU I KORZYSTAĆ Z UZDROWISK KRAJOWYCH? ZA TRAFNE ODPOWIEDZI UCZESTNICY OTRZYMAJĄ

600 bezpłatnych wycierzek morskich, rzecznych, lotniczych i autobusowych oraz 2 i 3 tygodniowych pobytów kuracyjnych i wypoczynkowych w zdrojowiskach, miejscowościach klimatycznych, morskich, górskich.

Premje przyznawane będą co miesiąc w ciągu roku, poczynwszy od dn. 26 czerwca 1938 r. — do wykorzystania w ciągu 1/2 roku od daty przyznania. 632

Kapitanowie okrętów niemieckich zatrzymani w N. Yorku dla przesłuchania w aferze szpiegowskiej

NOWY JORK. Prokurator federalny m. Hardy nakazał kapitanowi statku „Chemnitz”, Lorenzowi, oraz kapitanowi statku „Hindenburg” Friske’mu, złożenie kaucji 2.500 dolarów celem zapewnienia ich sta-wiennictwa w charakterze świad-

ków w sprawie obywatela amerykańskiego Griebela, aresztowanego w Bremie pod zarzutem szpiegostwa.

Statek „Chemnitz” należy do Lloyd niemieckiego, zaś „Hindenburg” — do towarzystwa okrętowe-

go „Hapag”.

Równocześnie nakazano Christjanowi Danielsonowi, pochodzącemu z m. Bath w stanie Main rysownika planów okrętowych, złożenie kaucji w wysokości 10.000 dolarów.

Wojownicze dżonki chińskie prowadzą wojnę i narażają się na zgubę

SZANGHAJ. Przedstawiciel japońskiego sztabu generalnego oświadczył, że Chińczycy rozpoczęli walkę partyzancką również na wodach przybrzeżnych.

6 uzbrojonych dżonek chińskich

zaatakowało japońską łódź patrolową w pobliżu Hong-Kongu, przy czym doszło do regularnej bitwy morskiej, w której wziął również udział samolot.

3 dżonki chińskie zostały zapalo-

ne japońskimi pociskami, a jedna zatona. Pozostałe zdołały zbiec. Przedstawiciel japońskiego sztabu zapowiedział bezwzględne niszczenie wszystkich uzbrojonych dżonek.

Kontrofenzywa hiszpańskich wojsk rządowych

MADRYT. Wojska rządowe przeprowadziły na odcinku Villa Nueva de la Serena na froncie Estramadury gwałtowną ofensywę, w celu zmniejszenia odległości istniejącej od dłuższego czasu pomiędzy pozycjami w Madrigalejos i

Villar Da la Rena, położonemi w prowincjach Caceres i Badajoz.

Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem wojska rządowe poprzedzały czołami, zajęły pozycje na wzgórzach Palazueto na południo - zachód od Madrigalejos oraz

La Cologna, osiągając wyprostowanie linii na pozycjach, panujących nad doliną Rzeki Gargalina.

Oddziały rządowe urocniły szybko punkty strategiczne, wprowadzając tam broń automatyczną i neutralizując próby nieprzyjaciela na

Rada ministrów

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którym przyjęto m. in. projekt ustawy o Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Projekt ten przekształca Centralny Instytut Wychowania Fizycznego na Wojskową Szkołę Akademicką.

Ponadto przyjęto projekt ustawy o poprawie finansów ubezpieczalni krajowej w Poznaniu. Projekt ten ma za zadanie pełne i definitywne przywrócenie równowagi finansowej ubezpieczeniu emerytalnemu robotników rolnych na obszarze woj. pomorskiego i poznańskiego.

Buzdygan dla gen. Skwarczyńskiego

Dnia 7 b. m. odbędzie się w Wilnie uroczystość wręczenia buzdyganu gen. Stanisławowi Skwarczyńskiemu przez dywizję legjonową, jako wyraz serdecznej więzi łączącej dywizję z jej długoletnim dowódcą.

Litwa szuka adwokatów piszących po polsku

KOWNO. Litewskie ministerstwo spraw zagranicznych poszukuje adwokatów, którzyby mogli prowadzić korespondencję w języku polskim. W sprawie tej jeden z dzienników pisze: Ponieważ Rada Adwokacka nie może ustalić, którzy adwokaci umieją po polsku, nadesłała spis wszystkich adwokatów kowieńskich.

Freud opuścił Wiedeń

LONDYN. Agencja Reutersa donosi z Wiednia, że słynny psycholog Freud odjechał dziś do Londynu.

„Król” handlarzy narkotykami aresztowany

PARYŻ. Prasa donosi o aresztowaniu na Montmartrze w Paryżu króla handlarzy narkotykami Louisa Lyonsa.

Do bandy handlarzy narkotykami, na której czele stał Lyon, należał również były dyplomata peruwiański Fernandez Bacula, którego aresztowano w Zurychu.

Bacula przemyczał przez szereg lat w swym bagażu dyplomatycznym heroinę i morfinę do Francji i Ameryki.

Szkarlatyna w Szwecji zbiera żniwo

SZTOKHOLM. Epidemia szkarlatyny, która wybuchła w zachodniej Szwecji, przybiera niepokojące rozmiary.

W jednym tylko niewielkiem mieście Eriksborg zanotowano w tych dniach przeszło 800 nowych wypadków. Szkoły są zamknięte. Władze przystąpiły do energicznej walki z epidemią.

Melodja „czarnych list“ na strunach obywatelskiej ofiarności

Kwestja t. zw. dobrowolnych ofiar nie traci na swej aktualności. Raczej przeciwnie. Publikowanie „czarnych list“ opieszałych „ofiarodawców“ nie zniszczy też zapewne ofiarności prawdziwej i prawdziwie dobrowolnej. Ale są to sprawy, o których warto powiedzieć.

Jak ktoś obliczył, przeciętny obywatel, oprócz licznych podatków państwowych i samorządowych, zmuszony jest płacić jeszcze „dobrowolne“ składki na rzecz siedmiu instytucji. Nie będę ich wyliczał, gdyż wszyscy wiedzą o jakie instytucje czy cele chodzi. Dla ścisłości zaznaczę tylko, że ofiary na „pomoc zimową“ nie zostały tem obliczeniem objęte. Wszystkie te instytucje czy fundusze, na rzecz których obywatele uiszczają „dobrowolne“ składki, zasługują na poparcie. Pod tym względem panuje jednomyślność. Różnica zdań istnieje tylko co do tego, czy cele tych instytucji nie powinny być realizowane przez państwo, a środki materialne objęte budżetem państwowym. Tutaj zdania są podzielone, ale ta sprawa stanowi już zagadnienie odrębne. Przedmiotem niniejszych rozważań jest co innego.

Chodzi o ustalenie:

Czy i w jakiej mierze obywatele — poza ofiarami dobrowolnymi w cudzysłowie — ponoszą jeszcze ofiary dobrowolne w ścisłym słowa tego znaczeniu?

Czy słuszny jest zarzut, rzucony pod adresem całych grup obywateli, że wykazały „opieszałość“ w akcji pomocy zimowej?

Wreszcie, czy melodia, którą wybrano w celu zwalczania „opieszałości“ jest właściwa?

Odpowiedź na te pytania następcza trudności. Ofiary dobrowolne w ścisłym słowa tego znaczeniu — obywatele ponoszą. Oprócz „ofiarności“ na rozkaz władzy istnieje ofiarności na rozkaz... serca. W wysportowanym ciełe współczesnego obywatela to serce na szczęście nie zatraciło wrażliwości na ludzką niedolę.

Każdy prawie — mamy tu na myśli przedewszystkiem sfery t. zw. inteligencji — ma kogoś, komu pomaga. W jednym wypadku tym potrzebującym pomocy będzie ktoś z rodziny: wdowa po przedwcześnie zmarłym bracie lub pozostałe po nim sieroty. W innym koleże szkolny, któremu nie powiediło się w życiu. Jeszcze w innym jakiś artysta zapomniany, żyjący w skrajnej biedzie, nigdzie nie zarejestrowany bezrobotny... Żadna z tych ofiar losu nie korzysta z urzędowej pomocy różnych komitetów dobroczynnych. Jak wszędzie, tak i w owych komitetach, obowiązują pewna formalistka. Czynione są — i słusznie — wywiady co do stanu majątkowego petenta.

Nie każdy z doświadczonych przez los potrafi zdobyć się na ujawnienie wobec ludzi, zupełnie obcych, swej nędzy, swego opuszczenia, swych nieszczęść. Nie jeden szuka innego wyjścia; jakże często tragicznego!

I tutaj otwiera się pole dla ofiarności dobrowolnej bez cudzysłowu. Pole to, na szczęście, nie leży odległym. Znajdują się chętni do jego uprawy. Zasług ich tembardziej podnieść należy, że do pracy stanęli ludzie i tak już ponad miarę obciążeni. Dzięki tym to „opieszałym“ adwokatom, lekarzom czy inżynierom, biedne wdowy otrzymują środki na opłacenie wpisu szkolnego. Również dzięki tymże przedstawicielom wolnych zawodów, ich biedny kolega z ławy gimnazjalnej uzyskuje pożyczki nie tylko bezprocentowe, lecz i... bezzwrotne. Wreszcie te same osoby są stałymi odbiorcami „dziel sztuki“ „przymiera-

jących z głodu artystów lub przynajmniej nabywają bilety na urządzane przez nich loterie.

Dobrowolna ofiarność na tem się nie kończy. Należy wspomnieć jeszcze o tak częstych — niemal coty-

godniowych — zbiórkach ulicznych na przeróżne cele społeczno - dobroczynne.

Jeżeliby teraz podsumować te wszystkie naprawdę dobrowolne o-

fiary jakie „opieszały“ złożyli w ciągu roku, to niezawodnie otrzymalibyśmy kwoty znacznie większe — o ile uwzględnić stan majątkowy ofiarodawcy — od kwoty, jaką t. zw. „szczodrzy“ obywatele uścili na po-

moc zimową, nie omieszkawszy faktu tego ku zbudowaniu innych podać do publicznej wiadomości.

Z powyższego wynika, jak ostrożnym być należy przy czynieniu zarzutów opieszałości całym grupom obywateli. Wprawdzie mowa tu była wyłącznie o przedstawicielach wolnych zawodów, ale to samo, co powiedziano w ich obronie mutatis mutandis da się powiedzieć i o innych grupach obywateli uznanych za „opieszałe“ — np. o właścicielach nieruchomości. Aby się przekonać o tem, jak krzywdzący jest ten zarzut, wystarczy przeczytać uchwały ostatniego dorocznego zebrania Rady Naczelnej Polskiego Związku Zrzeszeń Własności Nieruchomej Miejskiej.

Ile bowiem rzetelnej prawdy tkwi w twierdzeniu, że „własność nieruchoma ponosi i ponosi dotychczas największe ofiary na rzecz bezrobotnych, ponieważ oprócz świadczeń w gotówkę dostarcza bezrobotnym bezpłatnie mieszkania, opłaca za nich należność za wodę, kanalizację, wywóz śmieci i t. d., co tworzy corocznie milionowe sumy“.

Jaki stąd wniosek? Oto ten, że wysoce niesłuszny, szkodliwy i chybiony jest system pochopnego stawiania pod pręgierzem opinii publicznej za rzekome przywary całych grup społeczeństwa... Niesłuszny, bo godzi w ludzi Boga ducha winnych, szkodliwy, bo doprowadza do tarć między poszczególnymi grupami, chybiony gdyż przywar nie wytępi. Parafrazując znane przysłowie „na siłę mił nie budiesz“, śmiało można powiedzieć, że nikt nie stanie się altruistą na rozkaz.

Pustka w kasie instytucji dobroczynnej — to zmartwienie. Pustka w sercach obywateli to klęska. Klęska dla całego społeczeństwa. Aby do niej nie dopuścić, trzeba kultywować altruizm. Do tego zaś celu służą inne metody, niż zapowiedź umieszczenia na „czarnej liście“ lub groźba represyj administracyjnych. System stosowania przymusu w dziedzinie ofiarności nawet na „najdłuższej fali“ nie da spodziewanych wyników: liczba altruistów się nie zwiększy. Przeciwnie może zmaleć. Byłaby to szkoda niepowetowana.

Jeżeli szlachetne uczucia, do jakich zaliczyć należy altruizm, porównać wzorem poety do świeżych kwiatów lub pereł, wówczas musielibyśmy ubolewać z Asnykiem, że „szkoda kwiatów, które więdną w ustroni, i nikt nie zna ich barw świeżych i woni, szkoda pereł, które leżą w mórzu [toni]...“

Nie dajmy więdnąć świeżym kwiatom. Nie pozwólmy spoczywać perłom w głębinie mórzu.

T. Chr.

KAPITAŁ ROŚNIE...

Pieniądze, przechowywane w domowych skrytkach, leżą bez pożytku, narażone na kradzież, pożar i inne wypadki losowe.

Oszczędności złożone w PKO, narastają stale, i z dnia na dzień powiększa się Wasz dobytek.

Ponad miliard złotych wkładów — ponad 3 miliony wkładców — ponad 34,5 miliardów złotych obrotu rocznego.

Pieniądze złożone w PKO chroni niewzruszona dewiza

PEWNOŚĆ - ZAUFANIE PKO

Każdy urząd pocztowy jest zbiornicą PKO

Floty powietrzne mocarstw Zbrojenia lotnicze Czechosłowacji

(s.) Choć groźba wojny zdaje się być w tej chwili mniej bezpośrednia niż dwa tygodnie temu, zainteresowanie zagadnieniami wojskowymi jest nadal ogromne. Rzecz jasna, że zaciekawienie kieruje się zwłaszcza ku siłom zbrojnym Czechosłowacji.

Wojsko czechosłowackie dysponuje siedmioma pułkami lotniczymi. Pięć z tych formacji obejmuje lotnictwo myśliwskie i pościgowe, a dwie lotnictwo bombardujące. Liczba samolotów bombowych wynosi podobno zaledwie 40 na ogólną liczbę 600 aparatów pierwszej linii, t. j. zdolnych do natychmiastowej akcji.

Wskazuje to na defenzywny charakter lotnictwa czechosłowackiego.

Rząd praski otacza lotnictwo wielką pieczę i przeznacza na flotę powietrzną coraz większe sumy. W r. 1937 budżet lotnictwa wynosił na naszą walutę około 30 mil. zł., a obecnie jest już trzykrotnie większy.

Wielką rolę na wypadek wojny gra przemysł lotniczy. Przemysł ten rozwinięty jest w Czechosłowacji bardzo dobrze. Istnieje tam 7 fabryk płatowców i 6 fabryk silników, które produkują łącznie 300 kompletów samolotów rocznie.

Dla porównania warto przytoczyć dane o zbrojeniach lotniczych największych mocarstw świata.

Sowiety posiadają podobno 9000 samolotów pierwszej linii. Są to jednak w znacznej części maszyny starych typów. Włochy dysponują 2500 aparatami najnowszej konstrukcji. Niemcy wykazują oficjalnie 2300 samolotów pierwszej linii, ale w rzeczywistości mają ich około 3 tysięcy. Anglia miała z końcem 1937 r. 2100 maszyn. Za dwa lata będzie ich (tak przewiduje program) 4000.

Francuskie ministerstwo lotnictwa podaje ilość samolotów pierwszej linii na 2700, w rzeczywistości jednak należy obniżyć tę liczbę do 1500 aparatów.

Brutalna demonstracja Katolikom niemieckim zabroniono wyjechać do Budapesztu

Nieobecność katolików niemieckich na kongresie eucharystycznym w Budapeszcie zwróciła uwagę i stała się wydarzeniem szeroko komentowanym przez opinie oraz sfery katolickie, bynajmniej nie tylko węgierskie. Zrozumiano to jako brutalny akt demonstracji narodowego socjalizmu przeciw katolicyzmowi, demonstracji dokonanej w obliczu całego świata. Jeśli katolikom niemieckim uniemożliwiono udział w hołdzie świa-

ta katolickiego dla Chrystusa Eucharystycznego, to uczyniono to dlatego, by ich powstrzymać od zadokumentowania łączności z religią i Kościołem katolickim.

Była to demonstracja mająca na celu również zaznaczenie, że jest wolą kierowników Trzeciej Rzeszy, by Kościół katolicki w Niemczech nie stanowił więcej ognia światowego Kościoła katolickiego. Celem bowiem narodowo - socjalistycznego „kulturkamu“ nie jest

bezpośrednie zburzenie Kościoła katolickiego w Niemczech, lecz odebranie mu cech katolickości. Cena, jaką miałyby zapłacić tak pojmovany Kościół katolicki w Niemczech za pozostawienie mu tej pozornej egzystencji, ma być wyrzeczenie się jego uniwersalności, wyrzeczenie się Rzymu.

Oto, czego żąda narodowy socjalizm od katolików niemieckich, którzy jednocześnie pragnie ułatwić im jak najbardziej przechodzenie na

t. zw. wiarę niemiecką lub neopoganizm. Narodowy socjalizm odseparowuje zarazem i Kościół protestancki w Niemczech od światowego protestantyzmu, by tem łatwiej realizować swój program państwowy.

Wśród katolików węgierskich uniemożliwienie przez władze Trzeciej Rzeszy katolikom niemieckim wzięcia udziału w Kongresie Eucharystycznym przyjęte zostało z głębokim oburzeniem.

„Jest to obraza, której nigdy nie zapomnimy — pisze czołowy organ katolików węgierskich „Nemzeti Újság“. Katolicy węgierscy i katolicy całego świata przyjmują z bólem do wiadomości to rozporządzenie. Ma ono tę dobrą stronę, iż dowiodło, że reżim narodowo - socjalistyczny jest śmiertelnym wrogiem katolicyzmu. Poucza nas ono, że pomiędzy katolicyzmem i narodowym socjalizmem istnieje sprzeczność, których przewyższyć niepodobna, oraz że stanowisko biskupów austriackich w czasie plebiscytu różnic tych złączyć nie było w stanie.

W świetle prasy

REGULA I WYJATEK

P. (b. m.) kontynuuje na łamach „Gazety Polskiej” rozważania w kwestii żydowskiej na tle rezolucji Rady Naczelnej Ozonu. Autor stwierdza fiasco procesu asymilacyjnego inteligencji żydowskiej, który zwłaszcza na ziemiach b. Kongresówki zaznaczył się dość wyraźnie. Masa żydowska zachowała i zachowuje swą odrębność obyczajową, językową i religijną.

Ten stan rzeczy i „głos instynktu narodowego”, przeciwny masowej asymilacji Żydów znalazł wyraz w rezolucji Rady Naczelnej Ozonu, która podkreśla, że „nie jest celem ani zadaniem polskiej polityki narodowościowej narodowa asymilacja Żydów”.

Taka jest reguła. A jakie są wyjątki?

„Niemniej przeto fakt wielkiej liczebności Żydów w Polsce, zarówno jak fakt przeszła stuletnia — z ogromnymi wahaniami w napięciu — trwania częściowej asymilacji, musi wywoływać pewne konsekwencje, szczególnie znaczne w czasie przejścia z jednego układu stosunków do innego. A w tym właśnie okresie żyjemy.

Ten stan rzeczy bierze pod uwagę rezolucja Rady Naczelnej OZN, mówiąca: „Poszczególne jednostki pochodzenia żydowskiego, które życiem swym oraz stwierdzoną służbą dla Narodu Polskiego wykazały, że są Polakami, należą tem samem do polskiej wspólnoty narodowej”.

P. (b. m.) wywodzi dalej, że formuła ta wymaga sprawdzianów. Jakież są te sprawdziany?

„Istnieje sprawdzian pierwszorzędny, ponad wszelkie wątpliwości obowiązujący. Jest nim dobroć i udział w walce narodu o niepodległość. Ci, którzy szli w tej walce na czołgu i szubienicę; ci, którzy szli do szeregów polskich formacji ochotniczych, lub też zgłaszali się ochotniczo do wojska polskiego — do dobrowolnie nieśli w ofierze wolność, krew i życie. Złożyli dowody swej polskości i patriotyzmu takie, których nie obalą nie może. Bo to są fakty, które nie dadzą się ani zaliczyć do zjawisk natury biernej, ani do spekulacji. Są też, jako sprawdzian istotnego patriotyzmu, próbą najwyższą”.

Ta sprawa ma — zdaniem p. (b. m.) — wszelkie cechy zagadnienia moralnego, stwarza „dla Narodu Polskiego” zobowiązanie natury honorowej”.

„Ma ono szczególnie wiążącą siłę dla tych, których wiąże wojenne braterstwo broni. Gdybyśmy dziś towarzyszyli naszym, którzy wraz z nami byli pod Łowczówkiem i pod Kościuchniówką, pod Dynaburgiem i Kijowem, zaczęli pytać o metrykę babki — byłoby to pospolite świństwo. Ich poprzetrącane gnaty i przetrzacone bebechy dają im prawo zapytać niejednego o dowody patriotyzmu i miłości ojczyzny. Gdybyśmy od sieroty po poległym żołnierzu zaczęli się domagać jakiegokolwiek innej dokumentacji oprócz świadectwa, iż ojciec zginął na polu chwały — uchylibyśmy elementarnym zasadom poczucia narodowego”.

POWSZECHNA WYSTAWA
„Wieczór Warszawski” uważa, że decyzje, czy Warszawa ma wziąć na siebie ciężar urządzenia wystawy powszechnej w r. 1944, rozstrzygnąć może jedynie nowa Rada Miejska stolicy, a w żadnym wypadku komisaryczny Zarząd Miejski.

„Wice, miasto ma głos, a imieniem miasta tylko jego wybrana reprezentacja. Ustawodawstwo nasze uznaje w całej rozciągłości tę najważniejszą atrybucję rady miejskiej i postanawia, że zarządy tymczasowe (komisaryczne) nie mogą obciążać ludności na przyszłość, a powinny ograniczać się tylko do załatwiania bieżących spraw. Wprawdzie dekret o tymczasowym ustroju Warszawy daje miano wiceprezydentowi uprawnienia rady miejskiej, jednak niepodobna przypuścić, żeby w intencji tego dekretu leżało

Adw. Szumański skazany na 6 miesięcy więzienia za obrazę min. Grabowskiego

Wczoraj w wydziale odwoławczym warszawskiego Sądu Okręgowego rozpatrywany był ponownie proces adwokata Wacława Szumańskiego oskarżonego o zniesławienie min. sprawiedliwości p. Witolda Grabowskiego w liście skierowanym do niego i rozesłanym w maszynowych odbitkach do szeregu wybitnych osobistości.

W sądzie grodzkim, gdzie proces toczył się przy drzwiach zamkniętych, skazano adwokata na 6 miesięcy więzienia i 1500 zł. grzywny.

Sąd odwoławczy karę tę podwyższył do 8 miesięcy więzienia już bez stosowania grzywny. Sąd Najwyższy zatwierdzając wyrok co do winy, uchylił go w części dotyczącej wymiaru kary.

Wczorajsza więc rozprawa toczyła się tylko na wąskim odcinku wymiaru kary.

Rozprawie przewodniczył sędzia Krasicki, oskarżał prokurator Żeleński, zaś obronę wnosili adwokaci: Berenson, Barcikowski, Orzechowski i Wasung. Cała rozprawa toczyła się jawnie.

ODWOŁANIE ZARZUTÓW NATURY ETYCZNEJ

Na wstępie obrona zgłosiła wnioski o zbadanie kilku nowych świadków, oraz o załączenie do akt sprawy numeru „Robotnika”, w którym adwokat Szumański ogłosił list odwołujący swe zarzuty natury moralnej i etycznej w stosunku do min. Grabowskiego.

Następnie adw. Berenson w imieniu oskarżonego odczytuje oświadczenie, w którym adw. Szumański odwołuje również swój zarzut, jakoby min. Grabowski zmienił wyznaczenie, mianowicie, że przeszedł z prawosławia na katolicyzm.

Sąd postanowił nowych świadków nie wzywać, natomiast numer „Robotnika” złożony przez obronę, załączyć.

PROKURATOR ŻĄDA WYŻSZEJ KARY

Po zamknięciu przewodu zabrał głos prokurator, Żeleński, który domagał się podwyższenia kary dla oskarżonego. List Szumańskiego, jest zdaniem oskarżyciela ciemną

zbyt szerokie stosowanie tych uprawnień. Dodajmy, że dekret był tylko na półtora roku, z którego przez przedłużenie zrobiło się lat cztery. To powinno mieć skutki w gospodarce miejskiej: skutki, ograniczające plany finansowe tymczasowych gospodarzy.

Całe szczęście, że w danej sprawie nie ma gwałtu. Wystawa ma być za 6 lat, a Warszawa jeszcze w bieżącym roku ma otrzymać radę miejską z wyboru. Wiceprezydent miasta, który ma być w Warszawie, czy nie, ile ma kosztować i kto ją ma urządzić, — niech przy zachowaniu praw Sejmu i Rządu, zdecydują prawowici ojcowie miasta, a nie mianowani kuratorowie”.

kartą obyczajowości w naszych stosunkach politycznych.

Z głównych zarzutów, jakie ciężkich, postawionych w liście władzom wymiaru sprawiedliwości, nie cofnął oskarżony ani przecinka.

Jeśli obrona będzie domagać się zawieszenia kary, to prokurator oponuje przeciw temu. Z listu Szumańskiego przebiega jego charakter, popędliwy, zgrzybliwy i złośliwy; list ten wynika z predyspozycji psychicznych oskarżonego adwokata, więc czyż można w takim wypadku poprzestać jedynie na karze nominalnej? Kara wymierzona Szumańskiemu winna być odcierpiana faktycznie.

Po krótkich przemówieniach adw. Barcikowskiego, Orzechowskiego i Wasunga zabrał głos adw. Berenson.

PRZEMÓWIENIE ADW. BERENSONA

— Oskarżony Szumański, jest zdaniem prokuratora człowiekiem złym i szkodliwym, — rozpoczął swe przemówienie obrońca, — tak ale ten człowiek zły i szkodliwy miał wielką odwagę przyjąć i cofnąć zarzuty, skoro tylko przekonał się o swej omyłce. Odwołał zarzuty natury etycznej, a więc najważniejsze, te które najwięcej bolą dotkniętego nim.

Szumański miał tę odwagę, choć mógł sam spotkać się z zarzutem, iż w ten sposób pragnie skaptować sobie benewolencję sądu.

— Zgadnam się z prokuratorem, że ten list nie był dobrą i właściwą formą protestu, ale pamiętać

trzeba, iż oskarżony nie szedł ze swym protestem na ulicę. Rozesłał list tylko do najwyższych czynników w państwie, do elity politycznej i społecznej.

SZUMAŃSKI NIE PROSI O ŁASKĘ

Dzisiaj chce się ujrzeć Szumańskiego w więzieniu, chce się go widzieć w kancelarii, czy bibliotece więziennej segregującego papierki... Muszę przypomnieć, że Szumańskiemu więzienie nie straszy, że zna je doskonale, że siedział niejednokrotnie za swą działalność niepodległościową i to dłużej niż po 6 czy 8 miesięcy.

Chce się dzisiaj zmusić Szumańskiego, by przyszedł prosić o łaskę z podaniem w zębach, jego który cara o łaskę nie prosił.

W konkluzji obrońca domaga się uniewinnienia.

Na przemówienie to replikował prokurator, przeciwstawiając się twierdzeniu obrońcy, jakoby oskarżony zwrócił się ze swym listem tylko do elity i do najwyższych czynników. List był wysłany również do członków zarządów stronnictw politycznych i rozpowszechniony na prowincji. Otrzymał go na przykład p. Gręczyński w Radomiu.

Na replikę tę krótko odpowiedział adw. Berenson podkreślając, że chyba pana Gręczyńskiego, prezydenta Radomia można zaliczyć do elity, przecież to jest człowiek dwukrotnie skazany na śmierć przez Rosjan za działalność niepodległościową, a obrońcą jego w

Prof. Schmidt nie został rozstrzelany!

W kołach zbliżonych do poselskiej sowieckiego w Rydze twierdzą, że ostatecznością, iż wiadomość o rozstrzelaniu prof. Schmidta nie odpowiada prawdzie.

W kołach dyplomatycznych Moskwy kursują pogłoski, iż komisarz Litwinow osobiście interwenjował u Stalina na rzecz prof. Schmidta. Litwinow miał wskazać Stalinowi, iż przedwczesna wiadomość o rozstrzelaniu znakomitego uczonego wywołała w całym świecie cywilizowanym wstrząsające wrażenie.

Pod wpływem tych perswazyj Stalin miał się zgodzić na ułaskawienie prof. Schmidta. Jak go czekała — narazie niewiadomo. Przypuszczalnie zostanie on usunięty ze wszystkich stanowisk, jakie dotychczas zajmował i będzie wysłany na jedną ze stacji obserwacyjnych na Olenie Łodowatym Północnym.

Cudzoziemskie koła dziennikarskie w Moskwie twierdzą, iż wiadomość o rozstrzelaniu prof. Schmidta została umyślnie puszczona w świat przez grupę dygnitarzy sowieckich przedwcześnie, aby zaalarmować opinię całego świata o groźącym uczonemu niebezpieczeństwie.

W każdym razie trudno z całą pewnością twierdzić, czy informacje te odpowiadają prawdzie. Nie jest wykluczone, iż jest to manewr sowiecki, obliczony na osłabienie oburzenia świata cywilizowanego.

W tych procesach był właśnie mecenas Szumański.

WYROK

Po trzygodzinnej naradzie Sąd ogłosił wyrok, skazujący adwokata Szumańskiego na 6 miesięcy więzienia. Sąd Okręgowy postanowił kary nie zawieszać.

Patriotyzm i dawne zasługi dla polskości motywami złagodzenia kary na doc. Cywińskiego

Wczoraj, o godz. 2-jej popoł. sala posiedzeń warszawskiego Sądu Apelacyjnego zapelniała się rzadko widywaną w sądach publicznością: przybyli politycy, publicyści, literaci, profesorowie uniwersytetów, by wysłuchać wyroku w procesie doc. Cywińskiego. Obecni byli m. in.: profesorowie Rybarski, Zdziechowski, Kościelkowski, Pigoń; przybył również p. Melchior Wańkowicz, którego książka stała się pośrednią przyczyną procesu.

Kilka minut po godzinie 2-jej wyszedł Trybunał i przewodniczący, wśród ogólnego napięcia odczytał sentencję wyroku, której tekst podajemy na str. pierwszej.

Po odczytaniu sentencji przewodniczący ogłosił następujące motywy ustne:

„Sąd Apelacyjny ogłosił następujące motywy swego wyroku:

Cytata, przytoczona w inkryminacyjnym artykule o obwarzanku należy do

s. p. Marszałka Piłsudskiego, i o tem, pisząc artykuł, oskarżony Cywiński wiedział.

Wskazuje na to broszura Wańkowicza p. t. „C. O. P.”, w której wyraźnie zaznacza i zaakcentowano, że cytata należy do s. p. Marszałka Piłsudskiego, o czym nie mógł nie wiedzieć osk. Cywiński, pisząc artykuł w krótkim czasie po przeczytaniu broszury Wańkowicza.

S. p. Marszałek Piłsudski jest czczone przez Naród, bowiem dla tego Narodu poświęcił całe życie, wywalczył największą dla niego wartość — Niepodległość Polski — jest symbolem tego Narodu; a więc i obraza s. p. Marszałka Piłsudskiego godzi w największe uczucia Narodu i tem samem obraża Naród. Z uwagi na dotychczasowe życie oskarżonego, jego zasługi dla wartości, położone w dziedzinie budzenia ducha polskiego (praca na odcinku szkolnictwa, tajne nauczanie, tworzenie tajnych kół młodzieży podczas okupacji niemieckiej i rosyjskiej), wyjazd na teren Rzeszy Niemieckiej dla obrony Polaków przed zgermanizowaniem, praca na niwie literackiej), oraz z uwagi na jego chorobliwy stan nerwów, należy uznać, że zachodzą okoliczności łagodzące i dlatego nawet wobec wysokiego napięcia ziej

woli przy popełnieniu czynu, o czym wspomina Sąd Okręgowy, w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, że wspomniana kara dla oskarżonego będzie karą 1 roku i 6 miesięcy więzienia.

Wyrok uniewinniający Sąd Okręgowy w stosunku do oskarżonego Zdzierzynskiego jest słuszny. Sąd Apelacyjny podzielił ustalenia Sądu Okręgowego co do braku dowodów winy tego oskarżonego.

Po ogłoszeniu wyroku obrońcy zgłosili wniosek o uchylenie w stosunku do Cywińskiego dotychczasowego środka zapobiegawczego i zwolnienie go z aresztu tymczasowego do chwili uprawnomożenia się wyroku.

Sąd po naradzie postanowił wnioskowi nie uwzględnić i zachować areszt w stosunku do Cywińskiego.

Po wysłuchaniu tej decyzji oskarżony padł na ławkę zemdlony i dopiero po ocuceniu, zataczając się, wyszedł z sali pod eskortą dwóch policjantów.

STANISŁAW ZARZECKI INŻYNIER

Wieloletni Dyrektor Związku Polskich Producentów i Rafinerów Olejów Mineralnych, Członek Wydziału Krajowego Towarzystwa Naftowego, Członek Zarządu Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, Wiceprezes Ligi Drogowej, b. Rada b. Ministerstwa Aprowizacji

zakończył życie 2 czerwca r. b. w Warszawie przeżywszy lat 45

O bolesnej stracie męża wielce zasłużonego w niestrudzonej pracy dla dobra naszego przemysłu naftowego oraz całego polskiego życia gospodarczego, prawego obywatela kraju i towarzysza pracy, związanego z nami serdeczną przyjaźnią z głębokim żalem zawiadamiają

Zarząd i Członkowie Związku Polskich Producentów i Rafinerów Olejów Mineralnych

Na oczach przedstawicieli 33 narodów świata

Tako rzecze Alfred Rosenberg.
Teraz na arenie pojawiają się nie
mieccy rzemieślnicy średniowiecz-

Ale... tam byli **nietylko Niemcy**. Wśród tych dziesiątków tysięcy widzów, które szczelnie zappełniły stale olbrzymiej Deutschlandhalle, byli

J. M. T.

NA LETNISKU

UBEZPIECZENIE

mieszkańcom od
zarodzieży z
Włomawno w

PZUW

Warszawa, ul. Kopernika 36-40
Tel. 523-05, 341-70. 68

OBJEDZIESZ

WYGRYWAJĄC NA LOTERII

W KOLEKTURZE

Warszawa, Marszałkowska 154, P.K.O. 18814

684

Urzędy zastanawiają się nad ich skasowaniem

W kołach prawników administracyjnych rozważane jest obecnie za-
gadnienie, czy nie należałoby znieść
tego krepującego i niepotrzebnego
utrudnienia swobody obywatelskiej.
Jedni są zdania, że należy skaso-
wać świadectwa moralności w dro-
dze ustawowej i zastąpić je tylko
wykazami karalności. Inni proponu-
ją wydanie ustawy, znoszącej świa-

Najlepiej byłoby zarzucić ten zwy-
czaj kontroli urzędowej, mocno za-
latujący zapaszką dawnej „o-
chranki“.

 Za wolność osobistą chłopci wówczas płacili krwią przelaną na polach bitew. Łamano kołem polskich chłopów w armji rosyjskiej,

Rok 1863, powstanie styczniowe. Na chłopstwo rzucano kalumnję, że nie poszło do powstania i zmarno-

Szanuje rozkaz, ale takim samym dla niego rozkazem jest głos sumie

niezmienności zasady, że ciop zawsze porywał za broń, gdy był traktowany po ludzku i traktowany jako pełnoprawny obywatel kraju.
—icz.

Władze wojskowe uzależniają utworzenie Akademii od pomocy ze strony miasta, które musiałoby ofiarować odpowiedni teren z instalacjami, oraz zapewnić pewien udział w

Druga konferencja w tej sprawie odbyła się u dowódcy O. K. gen. Smorawńskiego. Lublin poszukuje obecnie odpowiedniego terenu na ten cel.

GDAŃSK

i jego kąpieliska morskie

WYPOCZYNEK

Informacje przez: Danziger Verkehrszentrale, Gdańsk, Stadtgraben 5
oraz wszystkie większe biura podróży

OZDROWIENIE

RADOŚĆ ŻYCIA

Moskwa 1812—Chiny 1938

Chińczycy wciągają Japończyków w głąb kraju

Z frontu dalekowschodniego dochodzą wieści o wielkich zwycięstwach wojsk japońskich. Najważniejsze z nich ostatnio to niewątpliwie zdobycie miasta Su-Czou, stolicy prowincji Kiang-Su (Chiny wschodnie), niezmiernie ważnego węzła komunikacyjnego na linii kolejowej Szanghaj—Nankin. Miało to bronić się całymi miesiącami przed naporem Japończyków. Dzisiaj dymiące jego ruiny — bo miasta już nie ma — znajdują się w rękach japońskich. Japończycy są również panami węzła kolejowego Su-Czou. Mieszkańcy — kogoż zresztą interesują nieszczęśliwi mieszkańcy Dalekiego Wschodu — zginęli albo uciekli.

Mimo to zwycięstwo pod Su-Czou nie oznacza jeszcze bynajmniej ostatecznego zwycięstwa Japończyków. Przypada na to nawet tak dla Japończyków życzliwe pisma niemieckie. Sukces Japończyków polega w tym wypadku tylko na tym, iż zmusili Chińczyków do przyjęcia walnej rozprawy orężnej, do przyjęcia bitwy. Z chwilą, kiedy się to stało, Japończycy zwyciężyć musieli, we wszystkich bitwach bowiem znakomicie wyekwipowane, zdyscyplinowane i wytrenowane wojsko japońskie zwycięża zawsze napół ochotniczą armię chińską; sukces natomiast najwyższego dowództwa chińskiego polega na tym, iż zorientowawszy się, że walnej bitwy z Japończykami nie da się już uniknąć, zrezygnowało zgrozy ze zwycięstwa, zaangażowało do bitwy względnie małą liczbę żołnierzy, resztę zaś gwałtownie ewakuowało w głąb kraju.

Celem bowiem taktycznym Japończyków było oczywiście nie tylko zdobycie Su-Czou. Ich celem było ujęcie całej armii północno-wschodniej chińskiej w stalowe ramiona wojsk pancernych japońskich, odcięcie wojska chińskiego — przez zdobycie tak ważnego węzła komunikacyjnego, jakim jest Su-Czou — od jego bazy operacyjnej i w ten sposób zmuszenie przeciwnika do tej tyle upragnionej przez Japończyków walnej rozprawy.

Marszałek Czang-Kai-Szek i jego najbliższy współpracownik generał Li zorientowali się bardzo szybko w tym manewrze japońskim. Bitwa pod Su-Czou stała się też niebawem polityczną taktyczną, której jedynym celem stała się ochrona odwrotu gros armii chińskiej, która pospiesznie wycofywała się w głąb kraju. Dzisiaj Japończycy mają wprawdzie w swoim ręku Su-Czou, zostali jednak znowu wciągnięci bardziej w głąb olbrzymiego kontynentu chińskiego i muszą zdać sobie sprawę z tego, iż na tym terenie ciągle jeszcze niezniszczona i ciągle jeszcze zdecydowana obrona wojsko chińskie trwa, reorganizuje się i przygotowuje do obrony.

W ten sposób pełnym sukcesem uwieczniona została taktyka marszałka Czang-Kai-Szeka. Taktykę tę porównywano już wielokrotnie do taktyki dowództwa rosyjskiego podczas kampanii napoleońskiej w r. 1812. Jak wodzowie rosyjscy

Średniowieczna romantyka — Życie wielkomięskie — Lasy i morze — Uroczyska kąpieliska — Międzynarodowe zawody sportowe — Festival wagnerowski (od 17 lipca do 4 sierpnia — „Lohengrin” i „Pierścień Nibelungów”) — Kasyno-Roulette — Baccara — Wolny wywóz kwot wygranych.

SOPOTY

wówczas, tak i naczelne dowództwo chińskie stara się teraz za wszelką cenę uniknąć decydującej rozprawy orężnej, usiłując jednocześnie wciągnąć przeciwnika w głąb kontynentu chińskiego, gdzie czas i warunki terytorjalne pracować muszą z natury rzeczy na korzyść chińskiego obrońcy, a nie na korzyść japońskiego agresora.

Sytuacja ta mogłaby się zmienić tylko wtedy, o ile Japończycy zdecydowaliby się ostatecznie rzucić na szalę wypadków wojennych jakieś decydujące większe ilości wojska. Dotychczas w „chińskiej ekspedycji karnej” brała udział względnie niewielka liczba wykwalifikowanych żołnierzy japońskich. W rezultacie — mimo pozornych sukcesów, lokalnych zwycięstw i szeregu zdobyczy terytorjalnych — Japończycy po jedenastu miesiącach wojny nie mogą się jeszcze wykaazać — żadnym zwycięstwem rozstrzygającym. Co gorsza — pozwolił im chińskiemu przeciwnikowi zreorganizować w dużej mierze aparat wojskowy i skonsolidować się wewnętrznie.

Ten sposób prowadzenia wojny nie mógł nie wzbudzić zastrzeżeń i krytyk w społeczeństwie japońskim. Reorganizacja gabinetu księcia Kanoye wskazuje na to, iż z tym stanem rzeczy postanowiono „zrobić porządek”. Do gabinetu przeszli ludzie znani ze swego nieprzejmowanego stanowiska wobec Chin. Już teraz mówi się też powszechnie o zwiększeniu stanu liczebnego wojska japońskiego w Chinach i o prowadzeniu akcji wojennej z większą niż dotychczas energią i bezwzględnością.

Rzecz prosta, iż łączy się to bezpośrednio z najważniejszym dzisiaj z punktu widzenia Europy zagadnieniem: sprawą stosunków sowiecko-japońskich. Funkcją niejako osłabioną w gruncie rzeczy prowadzenia wojny chińskiej był też i względny spokój na granicy sowiecko-mandzurskiej. Względny — bo tereny nadamurskie są od wielu miesięcy polem lokalnych działań wojennych, formalnych bitew między wojskami sowieckimi i mandzurskimi, które w Europie już

dawno doprowadziłyby do wybuchu wielkiej katastrofy wojennej, a które na Wschodzie nie straciły dotychczas charakteru lokalnych rozgrywek.

Mimo to ten stan zapalny kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo. Z punktu widzenia polityki europejskiej ma on wprawdzie pewne dobre strony: paraliżuje bardzo wydatnie aktywność sowiecką i zmusza Sowietów do tej pasywności, która na gruncie europejskim wydaje często prawdziwie błogosławione owoce — na terenie jednak azjatyckim doprowadzić może do rozszerzenia się stanu wojny i wreszcie do wybuchu wielkiego starcia o nieobliczalnych wręcz rozmiarach i zasięgu. Decyzja w tej sprawie leży zresztą raczej w rękach Japończyków — rząd sowiecki ma zbyt wiele w tej chwili kłopotów wewnętrznych, aby łatwo mógł się zdecydować na wojnę z Japonią — i właśnie dlatego powstanie w Japonii rządu „gotowego na wszystko” budzić musi poważną troskę i niepokój.

N.

Obrazy, które przykuwają wzrok

Wystawa L. Adwentowicza w IPS-ie

Zbiórka wystawa Lucjana Adwentowicza, malarza z naszego ub. roku którą warszawski IPS urządził obecnie w swych salach, należy do jednych z najciekawszych w tym sezonie. Lucjan Adwentowicz, to jeden z najwybitniejszych malarzy młodego pokolenia, któremu niestety nie było sądzone wypowiedzieć się w swej twórczości całkowicie.

Powalony ciężką chorobą płuc dogorywał długie miesiące w jednym z sanatoriów podwarszawskich i zmarł tam w wiosną 1937 r.

Adwentowicz mimo śmiertelnej choroby, do końca życia nie zaniedbywał pracy malarskiej. Będąc już w sanatorium stworzył cały szereg obrazów, których tematem jest życie szpitalne. Badanie chorych przez lekarzy, różne typy chorych i służby szpitalnej, fizjognomie doktorów, sceny i postacie z życia szpitalnego oto tematy ostatnich obrazów Adwentowicza. Sposób jednak i malarska forma w jakiej stworzył ten artysta swe dzieła są niezwykle oryginalne i osobiste. Nikt chyba przed nim z plastyków nie zajmował się i nie odtworzył w ten sposób smutnego i monotonnego życia szpitalnego jak właśnie Adwentowicz.

Ów posmak „daumierowski” i koczowniczy, który odczuwa się w jego obrazach, stawia Adwentowicza w rzędzie malarzy o silnym instynkcie dramatycznym który nie często spotyka się u artystów plastyków.

Adwentowicz był także dobrym portrecistą. Na jego obecnej wystawie w IPS-ie widzimy kilka bardzo pięknych portretów, między którymi najlepsze są autoportret z laską i portret malarza Taranczewskiego. Ten doskonały portret mimo pew-

nej ostrości i umyślnie wywołanej dysharmonii kolorów jest typowym dziełem Adwentowicza. Jeśli można żądać od namalowanego portretu, aby działał na widza swą głębią psychologiczną, to właśnie portret malarza Taranczewskiego przez Adwentowicza jest typowym portretem psychologicznym, gdzie artysta w silny sposób podkreślił nie tylko indywidualność portretowanego ale też siłę wyrazu głowy i całej postaci.

Niestety, na wystawie w IPS-ie nie pokazano nam jeszcze całości dzieł Adwentowicza w sposób wyczerpujący.

Młody ten artysta podlegał różnym wpływom. Jako uczeń krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych w latach 1923 — 1928 — ulegał silnie wpływom swego profesora F. Kowarskiego a następnie wystawy i manifestacje artystyczne krakowskich „Formistów” (Pronaszukowie, Czyżewski — Zamojski) podzielały silnie na wrażliwy umysł tego zdolnego bardzo młodego malarza. Adwentowicz uzyskuje stypendjum z Funduszu Kultury Narodowej i udaje się do Rzymu gdzie studjuje

przede wszystkim renesansowe włoskie malarstwo freskowe.

Wielkie bogactwo zabytków malarstwa włoskiego zrobiło silne wrażenie na młodym malarzu, szczególnie Florencia z freskami Boticellego i Ghirlandaia, dają dużo Adwentowiczowi, pociągając jego zainteresowanie ku malarstwu ściennemu, czego owocem były jego malowidła na Zamku wawelskim wykonane w roku 1933.

Interesującą rzeczą jest wiedzieć w jakim stopniu wpłynęło na twórczość Adwentowicza współczesne malarstwo francuskie. Otóż sztuka francuska nie działała bezpośrednio na tego malarza. Reminiscencje nowszej sztuki francuskiej jakie spotyka w malarstwie Adwentowicza są raczej powierzchowne i przypadkowe. I tem zapewne tłumaczy się, że jego obrazy nie posiadają tej kokieterii i tej współczesnej „malarskości”, które tak przyciągają do francuskiego malarstwa szczególnie do by ostatniej. Mimo często dużych błędów kolorystycznych które Adwentowicz popełnia, szczególnie w dawniejszych pracach, mimo dużej ciężkości formy, Adwentowicz posiada w swych obrazach prawdziwą głębię i prawdę wyrazu. Jego obrazy można nie uznawać i nie lubić, można mieć wobec nich dużo zastrzeżeń, ale nie można obok nich przejść obojętnie.

Jego sztuka przy końcu jego życia wstępowała w progi własnego stylu (szczególniej w obrazach „szpitalnych”) i jest to bardzo możliwe, że gdyby Adwentowicz był dłużej żył i więcej tworzył, stałby się z czasem jednym z najwybitniejszych malarzy nowego pokolenia, nie tylko w Polsce.

Tytus Czyżewski,



315

Zgon wybitnego obywatela

W dniu 2 czerwca r. b. zakończył życie w Warszawie ś. p. inżynier Stanisław Zarzecki, wieloletni dyrektor Związku Polskich Producentów i Rafinerów Olejów Mineralnych, członek Wydziału Krajowego Towarzystwa Naftowego, członek Zarządu Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, wiceprezes Ligi Drogowej, b. radca Ministerstwa Aprobacji.

Zmarły brał wybitny udział we wszystkich poczynaniach organizacji, do których należał. Jego opinia w zakresie przeróżnych zagadnień gospodarczych była powszechnie ceniona, tem bardziej, że wiadomo było ogólnie, iż ś. p. inż. Zarzecki zdanie swe wypowiadał zawsze, licząc się jedynie z głosem swego sumienia, jako prawy, szlachetny obywatel kraju, szczerzy Polak, któremu przedewszystkiem leżało na sercu dobro Ojczyzny i jej rozwój gospodarczy.

Ś. p. inż. Stanisław Zarzecki pochodził ze starej rodziny ziemiańskiej, urodził się w majątku rodzinnym Mzurów w woj. kieleckim, w 1893 r., a więc w chwili zgonu liczył zaledwie 45 lat. Był zatem w sile wieku, miał przed sobą jeszcze wiele lat działalności, ale niezwykle czynne, ruchliwe życie, jakie prowadził, oddając swe wybitne zdolności pracy dla spraw, którym się poświęcił, wyczerpało nawet ten nieprzeciętny zasób sił żywotnych.

Bezustanna praca — to była dewiza, w myśl której żył i działał, a naga śmierć zaskoczyła go na posterunku. Zmarł w biurze Związku, któremu poświęcił najpiękniejsze lata swego zasłużonego żywota.

Coraz więcej kobiet na ważnych urzędach w Ameryce

Ostatnio daje się zauważyć w Ameryce Północnej wielki wzrost zatrudnienia kobiet w prawie wszystkich zawodach.

W tych dniach 3500 młodych kobiet poddało się egzaminowi na stanowisko policjantek miejskich w Nowym Jorku.

Według statystyki ministerstwa poczt, na stanowiskach kierowniczych urzędów pocztowych pracuje w Stanach Zjedn. 8229 kobiet. Urzędów pocztowych jest ogółem 30.469. Procent kobiet na tych stanowiskach jest więc bardzo wysoki.

Ministrem pracy w Waszyngtonie Bryan Owen była posłem Stanów w Danji. Pani Borden Harriman reprezentuje Stany Zjedn. w Sztokholmie.

Obecnie organizacje kobiece zwróciły się do prezydenta Roosevelta z żądaniem, aby ambasadorem w Moskwie mianował kobietę panią Charles Broy, żonę jednego z urzędników konsularnych. Poza postulatami urzędowymi jednak wpływy kobiece wstępują wszędzie: w polityce, w zakładach naukowych — a na czele tego ruchu stoi małżonka prezydenta, niezmordowana w swej działalności prelegentka, objeżdżająca nieustannie Stany Zjedn. z odczytami na tematy społeczne, naukowe, artystyczne, rodzinne, ekonomiczne. Pani Roosevelt mówi o wszystkim: o dyplomacji, o filozofii, o sztuce kuchennej, o modzie, o najnowszych książkach itd. itd.

W cieniu sędziów zawodowych

Co dają społeczeństwu sądy ławnicze min. Grabowskiego

Rząd przychodzi na sesję nadzwyczajną parlamentu z projektem ustawy, wprowadzającej u nas pewnego rodzaju karne sądy ławnicze dla cięższych przestępstw. Jest to spełnienie przyrzeczenia, złożonego przez min. Grabowskiego w Senacie, że w miejsce zniesionych sądów przysięgłych Polska otrzyma inną formę udziału czynnika obywatelskiego w wymiarze sprawiedliwości.

Narzuca się pytanie, jakie korzyści odniesiemy z zastąpienia sądów przysięgłych ławniczymi.

Wyrazić trzeba obawę, że korzyść ta będzie nie duża.

Jakże bowiem cel ma udział czynnika obywatelskiego w wymiarze sprawiedliwości?

Jest on wyrazem przeświadczenia, że niema doskonałych sędziów, że instytucja ta wymaga korektury, którąby zniwelowała rutynę.

Dlatego wprowadza się do trybunału ludzi, dla których sądzenie nie stało się rzemiosłem, których świeży umysł i niestęplona wrażliwość pozwolą na wydanie wyroku zgodnego nie tylko z literą ale i z duchem prawa.

Istnieją dwie formy udziału obywateli w wymiarze sprawiedliwości: sądy przysięgłych i sądy ławnicze.

Ojczyznę pierwszych jest klasyczny kraj wolności — Anglia. W r. 1790 przyjęła je stamtąd Rewolucja Francuska i za pośrednictwem Paryża rozpowszechniły się sądy przysięgłych w całej niemal Europie. Znały je Włochy, Belgia, Austria, Rosja...

Tak, sądy przysięgłych istniały w Rosji w r. 1864. Pomimo, że w Królestwie wprowadzono rosyjską procedurę karną, ustępy dotyczące sądów przysięgłych nie obowiązywały na tym terenie. W konsekwencji jedynie zabór austriacki poznał tę instytucję, która przetrwała tam zresztą do wiosny b. r. i dopiero na mocy ustawy sądów przysięgłych przestały istnieć i w Małopolsce.

W sądach tych ława 12 przysięgłych orzekała zupełnie samodzielnie o winie oskarżonego. Wymiar kary należał do kompetencji trybunału, składającego się z 3 sędziów zawodowych. Przysięgłych powoływano drogą losowania na jedną kadencję, trwającą zwykle kilka tygodni.

Zgola inaczej przedstawia się sprawa sądów ławniczych. Pochodzą one z Niemiec, gdzie widząc wady sądów przysięgłych i państwo usiłowało stworzyć coś lepszego.

Drogą spekulacji myślowej wykombinowano, że jeśli źle jest by sądzili sami sędziowie zawodowi, źle jest by sami obywatele wydawali werdykt, więc nie prostszego, jak posadzić razem sędziów zawodowych i laików, tak by wyrokwali oni wspólnie.

Z pozorów kombinacja wydawała się bardzo trafna, a ponieważ można było w dodatku nawiązać do tradycji starogermańskiej, więc stworzono sądy ławnicze. Przejęły je z Niemiec ostatnio Włochy, a obecnie projektuje się to u nas. Czy słusznie?

Jak zwykle w takich wypadkach można przytoczyć sporo argumentów pro i contra. Te ostatnie jednak przeważają w sposób zdecydowany.

Kiedy z końcem ubiegłego wieku rozważano w Królestwie ewentualność wprowadzenia sądów przysięgłych, wywiązała się na ten temat gorąca dyskusja. Zabrał w niej Najwyższego Aleksander Mogilnicki. W wydanej w r. 1899 pracy p. t. „Sądy przysięgłych” znajdujemy następującą opinię:

„Sądy mieszane, złożone w części z sędziów koronnych, w części z ży-

wiołu społecznego, mają wszystkie zalety i wady, jak sądów koronnych, tak i sądów przysięgłych”.

Autor dochodzi też do wniosku, że najlepszą formą są sądy przysięgłych. Ba, ale klamka zapadła. Sądy przysięgłych zostały zniesione. Czy należy wprowadzić w ich miejsce sądy ławnicze?

Problem ten rozważany był w r. 1933 na zjeździe prawników słowiańskich w Bratysławie. Referat na ten temat wygłosił prof. dr. Stanisław Emil Rappaport, zastanawiając się, czy wobec tendencji do zniesienia sądów przysięgłych w

krajach słowiańskich, nie należało by zastąpić ich sądami ławniczymi.

Odpowiedź wypada przecząco. Prof. Rappaport dochodzi bowiem do wniosku, że wady sądów przysięgłych są zarazem wadami sądów ławniczych. I tu i tam mamy do czynienia z pewnego rodzaju „loterią” i tu i tam sędziowie laicy ulegają nastrojom ulicy.

Ale wysunąćby tutaj można zastrzeżenie, że w myśl projektu sędziowie niezawodowi byłiby w mniejszej ilości i znajdowałiby się pod przemożnym wpływem sędziów zawodowych. Odpadłaby więc obawa, że sąd wyrokować będzie pod

presją nastroju ulicy. Być może. Równocześnie jednak odpada sens tworzenia sądów ławniczych, skoro ławnicy nie będą mieli decydującego wpływu na wyrok. A poza tym jest rzeczą znaną, że przysięgli, pozostawieni sami sobie, zdobywali się na maksimum wysiłku. Ławnicy, zasiadający „w cieniu” sędziów zawodowych zachowują się całkiem biernie.

W tych warunkach projektowane w Polsce karne sądy ławnicze dają nam w rzeczywistości namiastkę udziału czynnika obywatelskiego w sądownictwie.

Losy projektu ministerjalnego zależą obecnie od Izby ustawodawczej. Należy mieć nadzieję, że znajdzie się w Sejmie i Senacie zwolennicy pogłębienia roli społeczeństwa w wymiarze sprawiedliwości i że projekt rządowy zawęduje do „Dziennika Ustaw” w zmienionej szacie.

Ile razy kąpał się Ludwik XIV?

Problem ten, stanowiący od dawna nierozwiązaną zagadkę dla historyków królewskiego dworu we Francji, rozstrzyga się obecnie znowu na łamach prasy.

Jedni dowodzą, że Ludwik XIV kąpał się tylko raz w życiu — po przyjściu na świat!

Drudzy są zdania, że w dniu wielkich uroczystości rodzinnych i państwowych. Inni wreszcie twierdzą, że kąpał się ilekroć kazali mu lekarze.

Problem kąpiei, tak pospolity w naszych dzisiejszych czasach oraz w starożytności, znanej ze swoich term a nawet w średniowieczu, obfitującym w kąpiele — był czemś niezmiernie skomplikowanym dla ludzi XVII wieku.

Zwyczaj kąpiei znikł całkowicie — trzeba było nagrzewać całe sagany gorącej wody i nosić do pokoiów królewskich przez wszystkie dywany i wspaniałości.

Wanna musiała być ze srebra — ale tak misterna, że trudno się było w niej pomieścić.

Wersal, znany ze swego przepychu i wspaniałości, znany był jeszcze z jednej rzeczy: że nie posiadał żadnych nawet najprymitywniejszych kanalizacyjnych urządzeń.

Jak stwierdzają historycy, służący miały do tego celu wspaniałe marmurowe — kominki!

Sztuka Shawa

o bokserze i milionerze

Jak donosi prasa francuska, angielski teatr Stirlinga wystawi w paryskiej sali teatru l'Oeuvre najnowszą sztukę Bernarda Shaw, opartą na podłożu społecznym.

Bohaterka tej sztuki, córka milionera, wychodzi za mąż za boksera, gdyż — zdaniem jej ojca — tylko taki człowiek może odpowiednio opiekować się jej majątkiem. Jednakże zniechęcona ustawicznym knock-outowaniem wszelkich jej rozmów rozwodzi się postanawia żyć samodzielnie.

Jako pomywaczka zgłasza się do jednego z wielkich hoteli i w błyskawicznym czasie zostaje jego właścicielką usuwając poprzednich właścicieli, dobrych starszków, skazanych obecnie na nędzę. Moral: pieniądze lgną do milionerów a bogactwo ich staje się ruiną uboższych. Sztuka ma być rozwekła, z iskierkami dawnego humoru, ale stanowi raczej wypracowanie autorskie niż wytrysk rzeczywistego talentu.

Światowy kongres tańca w Paryżu

W Paryżu odbywa się XIII międzynarodowy kongres tańca, na który przybyli nauczyciele tańców z szeregu krajów.

W ramach zjazdu rząd francuski zorganizował konkurs, mający na celu odnowienie tradycji tańca francuskiego, a zwłaszcza francuskich tańców salonowych. Konkurs ten odbywa się pod protektorem ministrów oświaty, poczt oraz ministra pracy. W skład jury wchodzi: Sergiusz Lifar, Abel, Gance, Marcel L'Herbier, Marie Dubas, Regina Camier i Andre de Fouquieres.

Najbardziej dokładny zegar świata

Po pięcioletnich doświadczeniach i próbach zainstalowano w obserwatorium w Greenwich nowy typ zegara elektrycznego, który jest najbardziej dokładnym zegarem na świecie.

Skonstatowano, iż na przestrzeni pięciu lat zegar ten wykazał zaledwie jedną dziesiątą sekundy opóźnienia w porównaniu z czasem astronomicznym.

NASIONA

KWIATÓW, WARZYW

do wysiewu letniego i jesiennego

C. ULRICH

Warszawa, Ceglana 11, Moniuszki 11, 2 Hala Mirowska

Założ. 1805 r.

623

Specjalny cennik bezpłatnie

Wszyscy w gonitwie za nowościami

Oryginalne pomysły i tematy przynoszą sławę i majątek

Jakże często się zdarza, iż widz teatralny, przysłuchując się — z większą lub, niestety, także i mniejszą przyjemnością — różnym sztuczkom teatralnym, przeciera oczyma i z wysiłkiem a zarazem i ze zdumieniem konstataje, iż coś takiego widział lub słyszał już gdzieś, kiedyś — tylko dokładnie nie pamięta, gdzie i kiedy. Od przynajmniej uczucia niepewności wybawia go wreszcie jakiś przygodny towarzysz rozmowy, który przypominając, iż coś podobnego grano kiedyś w kinie, z taką czy inną gwiazdą filmową.

Podobnego uczucia doznaje się nierazko przy czytaniu książki. Najróżniejsze tematy przesuwają się w różnych wersjach poprzez scenę, film czy powieść. W tej chwili aż dwa kina warszawskie wyświetlają filmy osnute na komediach, które doskonale znamy z wersji teatralnej; dwa teatry grają sztuki, które niemiernie dobrze znamy z wersji kinowej, a na półkach księgarskich paradytuje sto i jedna książka, której temat widzieliśmy opracowany i na scenie i w kinie.

Ten paradoksalny — a jednocześnie niezbyt miły — fakt ma swoje głębokie podstawy — głębokie a poważne, leżące na płaszczyźnie zagadnień socjologicznych. Przez rozpowszechnienie się kina wzrósł rzeczą prostą olbrzymi popyt na scenariusze, na najróżniejsze tematy, motywy literackie. Interesujące się kinem bardzo szerokie warstwy publiczności, które jeszcze względnie niedawno w żadnej formie nie stykały się z fikcją literacką — wątkiem każdej sztuki teatralnej, każdej powieści, każdego filmu — zaczęły tej fikcji łaknąć w stopniu znacznie większym niż dotychczas. Przyczyniło się to pośrednio do nieprawdopodobnego wzrostu produkcji beletrystycznej. Takiego zalewu wszelkiego rodzaju powieści i nowel, jaki istnieje obecnie na wszystkich rynkach cywilizowanych, nie notowano nigdy dotąd w dziejach ludzkości. Przeróżony konkurencją kina i powieści, szuka i teatr i to szuka gorączkowo nowych fascynujących tematów. Do tego dochodzi ostatnimi czasy radio, dla swoich różnego rodzaju słuchowisk poszukujące znowu odpowiednich tematów.

W rezultacie tematy literackie krążą się nawzajem i nawzajem się gonią: ze słuchowisk radiowych powstają powieści, z powieści słuchowiska, ze sztuk filmowych widowska teatralne, z powieści filmy, z filmów powieści — ku utrapieniu

i rozpaczki konsumenta tego dobra artystycznego: widza teatralnego, amatora kina, czytelnika powieści, czy wreszcie słuchacza audycji radiowych.

Wskutek tego szalonego wręcz popytu na wszelkiego rodzaju tematy — przejawiają się one odrazu w pewnego rodzaju serjach. Ktoś w parę lat po wojnie wpadł na dobry pomysł przedstawienia środowiska arystokratycznej emigracji rosyjskiej w Paryżu. Pojawili się więc odrazu różne „Wielkie księżne i chłopy hotelowi” — najpierw w teatrze, potem w kinie i w powieści, różni mniej lub bardziej groteskowo generalowie, wielcy książęta i t. d. „Towarzysz” Devala zakończył wreszcie tę serję.

Epoka powojenna jako pewnego rodzaju charakterystyczne novum przyniosła typ kobiety wyzwolonej i pracującej. Popyt na ten temat miał charakter runu. Na sto odmian, na tysiące tonów poczęto opisywać te nowe pracujące kobiety, zastanawiać się nad wszelkimi konsekwencjami ich nowej sytuacji życiowej. W rezultacie zbrzydzone na wet najbardziej zgorzałym feministką ten temat — zresztą istotnie pociągający, interesujący i nowy.

W obrębie zresztą tego tematu powstały różne charakterystyczne odmiany, modne w różnych okresach i w różnych okresach znajdujące chętnych odbiorców. Tak np. w ostatnich dwóch latach specjalnym powodzeniem cieszył się temat sekretarki. Temat ten nastroił różne możliwości, młoda, ładna kobieta stykająca się ciągle na terenie codziennej pracy z mężczyzną — to był i jest temat napewno dobry. Tego mężczyzny można było przystawić między ową sekretarką a żoną. Wynikał z tego ciekawy problem: żona miała męża w domu, zdala od spraw zawodowych a więc zdala od tego wszystkiego, co stanowi rdzeń jego życia i jego zainteresowań, sekretarka o tem wszystkim wiedziała i to ją oczywiście łą-

Powtórne egzaminy maturalne dla „ściętych”

Jak donoszą, ukazać się ma niebawem zarządzenie Ministerstwa Oświaty o dopuszczeniu do egzaminów maturalnych w nowych terminach tych absolwentów szkół, którzy nie zdali matury kwietniowej.

Egzaminy maturalne w nowych terminach odbędą się jesienią b. r. i zimą r. 1939.

czyło z szefem bardziej i bliżej niż nawet wspólny dom i — małżeństwo. Do tych dwóch kobiet można było dołączyć trzecią: kochankę, męża, albo drugiego mężczyznę: narzeczonego sekretarki, ewentualnie także i kochanka żony. Wynikała z tego możliwość komplikacji i zagmatwań nadzwyczajnych. To też sekretarka, którą na scenie widzieliśmy bodaj pierwszy raz w „Myślicieli” — zapanowała niepodzielnie na ekranach i w teatrze. Sezon bieżący był jej specjalnym triumfem: straszyla kilkakrotnie z płócien ekranu i z desek sceny teatralnej.

Takich runów na pewne tematy można by zresztą przypomnieć bardzo dużo. Pomyślcie: kobieta pracująca zawodowo, rozdarta między dom a swój zawód (pamiętacie „Mecenas Bolbec i jego żonę”), potem szkoła, młodzież, no i oczywiście we wszystkich odmianach miłości współczesna. Przez pewien czas tematem niezliczonej liczby komedii i filmów była sprawa reklamy, zagadnienie podatków, defraudacji (honnay so it qui mal y pense), kryzysów, bankructw i cudownych od nich uratowań. To wszystko idzie serjami, serjami staje się modne i serjami znika — po znużeniu się publiczności — z widowni.

Ta seryjność, te nagłe runy na nowy niewyzyskany temat są zresztą zupełnie zrozumiałe. Nietylko dobry żart jest tymfa wart — dobry pomysł, dobry temat wart jest dużo, nawet bardzo dużo pieniędzy i swemu twórcy przynieść może wszystko: sławę, pieniądze, powodzenie. To też w świecie przemysłu artystycznego — a jest to przecież wielka już gałąź przemysłu, rządząca się wprawdzie swymi prawami, ale podległa i prawom ogólnym, panującym w świecie produkcji i zbytu — odbywa się już od dość dawna jakaś obłąkana gonitwa, jakiś nie kończący się bieg za dobrym tematem, za nowym pomysłem, za jakimś niezwykłym, oryginalnym motywem, naokoło którego można osnuć powieść, zbudować film, opracować słuchowisko, napisać nowelkę, zmontować pociągające widowisko teatralne. Królestwo, królestwo nie za konia — ale za dobry nowy temat, za oryginalną ośnowę narracji, za jakiś oryginalny motyw!

Gdy jest za dużo tematów — wyczuwa się ich brak...

A. Chor.

Znowu „fundusz filmowy“

Pomysł szkodliwy i niebezpieczny

Wydawałoby się, iż po doświadczeniach lat ostatnich, poczynionych na odcinku różnego rodzaju i typu funduszy, „funduszomania“ mająca zwolenników wśród wyznawców najdalej posuniętego biurokracizmu i etatyzmu, należy do bezpowrotnej przeszłości. Tak, niestety, nie jest. Raz po raz pojawiają się na różnych odcinkach pomysły i koncepcje, idące w kierunku tworzenia nowych funduszy, co łączy się bezpośrednio ze sprawą nowych obciążeń.

W tak zwanej „branży filmowej“ mówi się ostatnio wiele o bliskiej jakoby realizacji pomysłu funduszu filmowego. Inicjatorzy i projektodawcy tego funduszu wychodzą z założenia, że polska produkcja filmowa nie będzie sobie mogła poradzić z piętrzącymi się trudnościami finansowymi, o ile nie otrzyma wydatnej pomocy. I oto powstał pomysł stworzenia stałego funduszu filmowego, któryby służył wyłącznie celom i zadaniom rodzimej produkcji. Inicjatorzy pomysłu, szukając sposobu jego zrealizowania, przyszli do wniosku, że drogą najprostszą, najmniej skomplikowaną będzie obciążenie dodatkowymi specjalnymi opłatami całego importu filmowego.

Trzeba przyznać, że pomysł jest równie prosty, jak nieprzemysłowy. Bo przecież chyba tylko człowiek naiwny, albo o wyrażnie złej woli nie zdaje sobie sprawy, że dziedzina importu filmowego w Polsce jest już i tak ponad miarę obciążona opłatami i świadczeniami na rzecz państwa czy samorządu. Ostatnie lata przyniosły pod tym względem dla importu szereg nowych ciężarów, które stawiają pod znakiem zapytania jakikolwiek, choćby minimalny zysk importera.

Odpowie ktoś na to, że sprawa produkcji rodzimej jest tak zasadnicza i ważna, iż kwestia obciążenia produkcji importowanej nie powinna i nie może być przeszkodą. Stanowiska takiego ani podzielić ani przyjąć nie można. Wystarczy przejrzeć bilans poszczególnych biur wynajmów, importujących filmy zagraniczne, aby zdać sobie sprawę, jaka część pieniędzy uzyskanych z towaru importowanego, pozostaje w kraju a jak niezliczona, minimalna zostaje przekazana właścicielowi, względnie producentowi filmu zagranicznego. Poza tem, import zatrudnia dużą ilość pracowników, zarówno umysłowych, jak i fizycznych i wszelkie podcinanie jego egzystencji odbicie się musiało katastrofalnie na stanie zatrudnienia, na wysokości plac.

Nie mamy zamiaru, w ramach tego artykułu, dowodzić, że jakiegokolwiek obciążenie importu na rzecz produkcji krajowej będzie musiało silną rzeczą wywołać szereg komplikacji i perturbacji, do zwinięcia poszczególnych biur wynajmów włącznie. Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowujące projekt funduszu filmowego, doskonale zna cyfry bilansowe poszczególnych firm importowych i niezawodnie z cyfr tych potrafi wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Chcielibyśmy tylko przy tej okazji zwrócić uwagę, że przed kilkoma laty rząd czechosłowacki, chcąc poprzez rodzimą produkcję, uchwalił wprowadzenie nadmiernych opłat na koszt importerów filmów zagranicznych. I cóż się okazało? Naskutek interwencji właścicieli kin ustawa o funduszu filmowym, która sparaliżowała cały import, została po kilku latach cofnięta, jako szkodliwa i bezcelowa.

Wypowiadając się przeciw obciążeniu importu zagranicznego nowymi opłatami na rzecz produkcji krajowej, uważając ten pomysł za

nowy przejaw etatyzmu, nie możemy jednak stanąć na stanowisku, że losy produkcji krajowej nie nas nie powinny obchodzić, że państwo nie powinno dbać o tę produkcję. Wydaje nam się jednak, że właściwe i racjonalne wyjście leży gdzie indziej. Czynniki państwowe i samorządowe muszą zająć się jak najszybciej stworzeniem takich warunków, by w Polsce mogła powstać odpowiednio gęsta sieć teatrów świetlnych.

Przecież pod względem ilości teatrów świetlnych wlecemy się

w ogonie państw europejskich. Bez wydatnego zwiększenia ilości kinoteatrów, bez planowej ich rozbudowy, produkcja krajowa nie podniesie się z dotychczasowego poziomu, który słusznie uważać należy, za nienormalny i niewystarczający. Wszelkie zaś próby ratowania jej drogą nowych obciążeń i ciężarów skończyć się muszą żałośnie: z jednej strony przerostem czynnika biurokratycznego, z drugiej zachwianiem podstaw egzystencji importu filmów.

R. K.

„By rozum był przy młodości“

Samsona Raphaelsona w „TEATRZE KAMERALNYM“

U podstaw tej amerykańskiej komedii leży pomysł wcale niezły — chociaż, mimo zapewnień autora, wcale nie nowy: francuscy komedjopisarze wyzyskali go przecież już dawno. Mimo to bawi on i zaciękawia i obecnie.

Jest bowiem zawsze rzeczą interesującą śledzić spłót i skrzyżowanie literatury z życiem, ich wzajemną zależność i wzajemne na siebie oddziaływanie. Można na ten temat napisać wywód wcale uczony, któryby się zaczynał gdzieś u źródeł romantyzmu ogólnoeuropejskiego — ale w stosunku do tego „Rozumu przy młodości“ byłoby to chyba wysiłek i zbędny i zgoda szkodliwy. Nasz amerykański autor nie miał przecież zamiaru ani pogłębiać „problematyki“ swojej komedijki, ani też pozować na jakąś extra oryginalność. Rzecz cała — ta historia starzejącego się komedjopisarza Stefana Gaye, w którego przeżyciach prawda i fikcja literacka splatają się w jedną całość i który mimo swego olbrzymiego doświadczenia i „rozumu“ ulega wreszcie potędze młodości — jest zrecznie pomyślaną i zrecznie przeprowadzoną, nie wychodzi jednak oczywiście poza zdecydowanie przeciętny szablon komedjowy.

Autora „By rozum był przy młodości“ — poza sprawą wzajemnego stosunku literatury i życia — interesuje ponadto sprawa wzajemnego stosunku... młodości i starości. Młodość i starość stają do walki o serce pięknej Lindy Brown: młodość uosobiona w postaci bezmyślnego sportowca, starość w postaci znakomitego komedjopisarza, mającego jednocześnie reprezentować typ intelektualisty, na wzór i modłę mocno zresztą amerykańską. Komu p. Raphael-

son przypisuje zwycięstwo w tym biegu do mety zorientować się, niestety, nie mogę. Gdyby sztuka — tak jak powinna — kończyła się na obrazie trzecim, wiedzilibyśmy, o co autorowi chodzi. Obraz czwarty wprowadza zupełny chaos. Linda ucieka od młodego męża sportowca, wraca do wzgardzonego przez nią poprzednio intelektualisty-komedjopisarza i ostatecznie jego także wyrzeka się jako mężczyzny, godząc się natomiast łaskawie na dalsze sekretarzowanie mu...

Starzejącego się, ale zawsze uroczego Stefana Gaye grał w Teatrze Kameralnym Karol Adwentowicz... Karol Adwentowicz w najlepszej formie, pełen werwy, humoru, rozmachu i zapału. Adwentowicz ma przytem w sobie to nieuchwytnie coś, co każe nam wierzyć we wszystko: w to, że Gaye jest utalentowanym pisarzem i w to, że kobiety na niego „lecą“, i w to wreszcie, że zna on życie, świat i ludzi lepiej niż ktokolwiek z nas. Naprawdę — aż za dużo może zaszczytu dla p. Samsona Raphaelsona, że artysta tej miary, co Adwentowicz, gra jego Stefana Gaye'a. Także i jako reżyser Adwentowicz zmontował sztukę znakomicie. Dla niego samego, dla jego zgola wyjątkowej kreacji trzeba koniecznie tę komedję zobaczyć.

Pozostały zespół podciągnął się do poziomu gry Adwentowicza. Grywińska jako piękna a niestała Linda Brown miała momenty istotnie ładne i szczerze. Wł. Ziemiński był szczerze zabawny i przekonujący. Pytlańska, Liedtke, Kwaskowski, Zamillo — robili wszystko, co mogli, aby publiczność zabawić i rozbawić. Dekoracja Jarockiego ładna.

A. Chor.

Sezon letni w kinach warszawskich

Sezon letni czyli „martwy“ w kinach warszawskich rozpoczyna się wcześniej, w okresie kwitnienia bzów, i trwa do połowy sierpnia. Cechą znaną tego okresu jest szybka zmiana „programów“. O ile w okresie zimowym drogo kupione „szlagiery“ trzymały się na ekranach po kilka tygodni (nieraz przy pustych widowniach) o tyle w okresie letnim filmy wydają się słabo przytwierdzone do powierzchni białych kwadratów i znikają po kilku dniach... aby wynurzyć się w jednym z kin dzielnicy, a później — gdzieś na peryferji.

Wbrew tedy nazwie „martwego“ sezonu, panuje w repertuarze kin stołecznych ogromne ożywienie i gorliwy miłośnik sztuki filmowej z trudnością nadąży za szybkim tempem zmian.

Oto pierwsze dziwne zjawisko sezonu letniego: ożywienie zamiast zastoju. Doprawdy, Warszawa — to dziwne miasto. Wiele rzeczy dzieje się tu wbrew logice.

Ale oto drugie zjawisko, nie mniej dziwne. W sezonie letnim ukazują się na ekranach sporo filmów naprawdę wartościowych i na prawdę artystycznych, a wśród

nich zdarzają się nieraz produkcje niezwykle, odbiegające od szablonu i dlatego omijane przez właścicieli kin w okresie zimowym, w okresie „wielkich“ i „murowanych“ przebojów, które często okazują się... bańkami mydlanymi, pękającymi w pierwszym zetknięciu z publicznością.

I otóż wiele z tych filmów nieszałonowych i artystycznych, zwanych do niedawna jeszcze reneklami na giełdzie kinowej, wycekwawszy cierpliwie swojej kolejki po szeregu drogiej i nieraz bardzo zawodnych „szlagierów“, dostaje się skromnie, chylkiem, wstydliwie na ekrany w porze „ogórkowej“. I zdarza się, że te lekceważone i z laski niemal przyjmowane „reneklery“ robią furorę... oczywiście, wśród prawdziwych znawców i miłośników kina, przykutych do stołecznego rozgrzanego asfaltu swymi obowiązkami i zamiast w dusznych kawiarniach spędzających wieczory w niemniej dusznych kinach.

Tu przechodzimy z kolei do największej bolączki sezonu letniego w kinach, a mianowicie do niedbałej lub zgola nieistniejącej wenty-

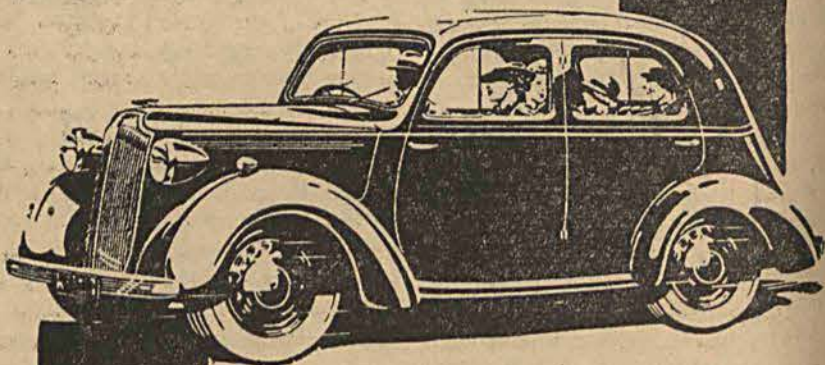
lacji wielu przybytków t. zw. Dzieśniętej Muzy. Jest to zjawisko nie mniej dziwne od tamtych dwóch. Bo jedno z dwojga: albo kino nie opłaca się w porze letniej; wtedy należy je prosto zamknąć aż do jesieni. Albo też eksploatacja prowadzona jest bez przerwy. Ale w takim razie należy zrobić wszystko, żeby publiczność zachęcić i przyciągnąć, a więc nie tylko do repertuaru, ale i troską o jej wygodę, do czego w pierwszym rzędzie służyć powinna dobra wentylacja. Niestety, na palcach jednej ręki można obliczyć kina, czyniące zadość temu wymaganiu. W większości wypadków obserwujemy w kinach stołecznych zwyczaj lekceważenia zarówno repertuaru w porze letniej, jak i tej publiczności, która nie daje się odstąpić żadnymi szyszanami i z godną podziwu wytrwałością niesie swoje złotówki do kas.

W imieniu tych najwierniejszych i najcierpliwiejszych kinomanów i kinomanek apelujemy do kierowników kin stołecznych o zerwanie z rutyną sezonu letniego i większą dbałość o dobro publiczności.

B.

NOWY,
MAŁOLITRAŻOWY
SAMOCHÓD ANGIELSKI
WYRÓB ANG. KONC. GENERAL MOTORS

Vauxhall „10“



HYDRAULICZNE HAMULCE
STAŁOWA KAROSERIA
NIEZALEŻNE PRZEDNIE KOŁA
SYNCHRONIZOWANE BIEGI
SZYBKOŚĆ 100-105 KLM/G.
ZUŻYCIE BENZYNY - 7 L./100 KLM

SILNIK GÓRNOZAWOROWY • 4 CYLINDRY •
POJEMNOŚĆ 1.2 L. • MOCY 34 KM • ZRYW - 50 KLM. W 8 SEK.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ • GENERAL TRADING • WARSZAWA, SENATORSKA 30
NA POLSKIE I GDAŃSK • WŁODAWSKI, SANECKI I S-ko TELEFONY: 2.00-10 I 2.00-39

611

Premjery filmowe

„Tygrys z Esznapur“

(KINO „STUDIO“)

Słynny w dziejach niemego filmu „Grobowiec indyjski“ doczekał się powtórnej wersji dźwiękowej, w dwóch seriach, z których pierwsza, pod nazwą „Tygrys z Esznapur“, stanowi niejaką wstęp do dramatycznych wydarzeń „Grobowca“.

„Tygrys“ wprowadza widownię w odpowiedni, trochę niesamowity, nastrój, owiewając ją z atmosferą Indji i zapoznając z głównymi osobami dramatu. A więc, przedewszystkiem, księżę Czandra, maharadżę Esznapur, okrutny i mściwy, pod pozorami wykwintnej kultury. Następnie maharani (księżna) piękna, trwożliwa i uległa wobec silnej woli męskiej. Uosobieniem zabójczej, zuchwałej męskości jest biały rycerz, a-mant i awanturnik, Sasza Demidow, który wkradł się do pałacu księcia i nadużył jego gościnności. Rzucony do klatki z tygrysami, bohater nie tylko zdołał uciec z życiem, ale zagarnął jeszcze ceną zdobyczą w postaci pięknej księżny, która ucieka z nim do Europy... Dosięgnie ją tam zemsta zdradzonego męża, ale to już będzie treścią następnej serii. Nie wchodząc w ocenę merytoryczną scenariusza pani von Harbou, trzeba jednak uznać wielkie jego zalety filmowe. Indie, ów kraj nieograniczonych możliwości, jest, obok Chin i Rosji, ziemią obiecaną romantyzmu filmowego. To, co

nam pokazano w „Tygrysie z Esznapur“ — bajeczne pałace, fantastyczne pogody i światynie, blask, okrucieństwo i niesamowitość Wschodu — przynosi szczyt reżyserji Richarda Eichberga i ambicjom wytwórni „Tobis“, która pod względem rozmachu, techniki i efektów artystycznych bynajmniej nie ustępuje największym amerykańskim przebojom. Omówienie gry zespołu wykonawców odkładamy do nast. serii, poprzestając na podkreśleniu fascynującej, egzotycznej urody słynnej tancerki La Jang w roli maharani oraz polećnej kreacji Gustawa Diessa w roli Demidowa.

B.

Szczęśliwi laureaci

Laureatami nagrody Prix Mariana we Francji zostało niespodziewanie aż dwóch współzawodników — Jean Fontey, autor opowiadań „Shanghai Secret“, tomu wspomnień, pełnego ekstrawaganckich rzeczy ale opartych na autopsji, oraz Paul-Emile Victor, autor wspaniałego reportażu podróżniczego z zimnej polarniej spędzonej samotnie wśród Eskimosów, a wydanego p. t. „Bo-real — la joie dans la nuit“.

Nagroda Prix Femina była tylko jedna, w wysokości 10.000 fr. Gdyby po raz czwarty nie mogło rozstrzygnąć na korzyść żadnego z wymienionych kandydatów, Coletta, członek jury zawałowała:

— Dlaczego nie mogliby dać im dwóch nagród?

Ustlyszywszy, że w grę wchodzi tu drugie 10.000 fr. zmieszala się ogromnie, ale już było zapóźno: wy-dawnictwo wzięło na ambít i na poczekaniu postanowiło udzielić w tym roku wyjątkowo dwóch nagród każ-da po 10.000 fr. Bodaj tak częściej i — wszędzie! Zamiast tak rozpowszechnionego obecnie u nas — dzielenia nagród po połowie a nieraz na kilka nawet części!

Dział lekarski

Dr. DOBRZYŃSKI

WENERYCZNE I PŁCIOWE, 9-2 i 5-8
Niedz. 9-2. Pierackiego 15 (Foksal) 455

Dr. Z. Fajncyn LESZNO 36

9 r. 9 w.
w niedzielę do 2-ej
Weneryczne, płciowe, skóry
W LECZNICY LESZNO 27

Cegły mamy pod dostatkiem

Nie mamy tylko dobrych dróg i dogodnych taryf kolejowych

Przed kilku dniami ukazały się w prasie alarmujące wiadomości o braku cegły na potrzeby budowlane C. O. P. i że nikt nie kwapi się z zakładaniem nowych cegielni w tym okręgu intensywnie rozbudowy. Tymczasem cegły w Polsce jest pod dostatkiem i gdyby nie zapotrzebowanie C.O.P. — jak twierdzą znawcy — niejedna cegielnia zostałaby uinieruchomiona. Cemu więc odczuwany tam jest brak cegły i czemu nie powstają nowe cegielnie? Sprawa ta wymaga wyjaśnienia.

Na wstępie stwierdzić należy, że powstawanie placówek przemysłu ceramicznego w odróżnieniu od powstawania innych wytwórni przemysłowych uwarunkowane jest od posiadania odpowiednich złóż gliny. Nie każde jednak miejsce, gdzie znajdują się pokłady gliny, nadaje się na założenie cegielni, drugim bowiem równie ważnym warunkiem jej powstania — i to specjalnie na terenie C. O. P. — jest możliwość dostarczenia wyprodukowanej cegły do zabudowujących się ośrodków. Inne słowo wysuwa się na czoło załatwienie jej transportu będącego jednym z elementów t. zw. uzbrojenia terenów zabudowy.

Cegła jest materiałem ciężkim (przeciętnie 250 szt. waży 1 tonnę) przewozić jej więc wymaga dobrych połączeń komunikacyjnych i dróg, co w niemałym mierze wpływa na koszt tego budulca, o czym pomówimy jeszcze poniżej. Nawiasowo zaznaczyć trzeba, że budowie na terenie C.O.P. stosować się muszą ściśle do przepisów O.P.L. słusznie wymagających stawiania szkieletołów żelbetonowych wskutek czego cegła używana jest w stosunkowo niewielkich ilościach.

Albowiem do warunków transportu. Taryfa kolejowa na przewóz cegły jest tak skonstruowana, że na przestrzeniach do 100 km. obowiązują stawki najwyższe. Ani drogi ani też środki komunikacyjne w obrębie C.O.P. nie są jeszcze tak dobre aby można było cegłę dostarczać bez posilkowania się przewozem kolejowym. Stąd też wynika, że lepiej kalkuluje się sprowadzanie cegły z zakładów położonych w zachodniej Polsce niż z zakładów leżących w promieniu kilkudziesięciu km. od miejsca zabudowy. Wystarczy wskazać, że cegła sprowadzana do Warszawy z Grodziska kalkuluje się drożej niż sprowadzana np. z Chełmna Pomorskiego. Ta okoliczność — zauważmy również na marginesie — składa się w chwili obecnej całkiem szczęśliwie dla cegielni pomorskich, które wskutek ograniczonego ogólnego zapotrzebowania, nie mając dostaw do C.O.P. skazane byłyby być może na bezczynność.

Złotej zastanowić się wypada czy w tych warunkach konieczne jest zakładanie nowych cegielni na terenie C.O.P. Według opinii fachowców ośrodki produkcji położone w C.O.P. byłyby w możności zaspokoić nie tylko normalne ale i przyspieszone tempo zapotrzebowania gdyby korzystać mogły z dobrej komunikacji. Pamiętać o tem trzeba jeśli się ma na

względnie dalszy ewolucyjny postęp ruchu budowlanego jak i los istniejących tam zakładów. Liczyć się bowiem należy z faktem, że intensywna rozbudowa C.O.P. w ciągu lat najbliższych osiągnie swe najwyższe nasilenie i że lata następne będą okresem normalnego postępu w rozbudowie tego okręgu. Mając to na uwadze już z góry musimy myśleć o zabezpieczeniu racjonalnych warunków pracy dla przemysłu tego w przyszłości. W tem miejscu powołajmy się na przykład Niemiec z okresu odbudowy Prus Wsch., gdzie zapotrzebowanie na cegłę pokryte zostało z cegielni położonych w głębi kraju dzięki zastosowaniu ulgowych taryf kolejowych. Rząd niemiecki nie zezwalał na zakładanie nowych cegielni, słusznie przewidując, że nie należy stwarzać niepotrzeb-

nej nadprodukcji na przyszłość kiedy zapotrzebowanie ograniczy się do rozmiarów normalnych.

Okazuje się tedy, że cegły mamy pod dostatkiem i że zakładanie par force nowych cegielni w C.O.P. nie jest z gospodarczego punktu widzenia niezbędne. Jak więc zaradzić ewentualnym zahamowaniom w dostawie cegły?

Ponieważ większość budujących nie zdaje sobie z tych faktów należyte sprawy, a przede wszystkim nie orientuje się, że cegła sprowadzana z okolic dalszych wypada taniej niż z okolic bliskich, należałoby utworzyć centralne biuro sprzedaży cegły na potrzeby C.O.P. Takiej organizacji udało się usunąć wszystkie przejściowe niedomaganie w dostawie tego budulca.

a. p.

Wyniki doświadczeń

z nowym planem Loterii Klasowej

Efektownym wylosowaniem miliona złotych — głównej wygranej czwartej klasy, zakończyła się czterdziesta pierwsza Loteria Klasowa. Poza temi efektami czysto materialnej natury, dała ona jeszcze szerokiej publiczności możliwość dokładnego obznajomienia się z nowym planem gry, który w swoim czasie był przedmiotem tak ożywionej dyskusji prasowej.

Jak wiadomo, w dyskusji tej zarysowały się dwa całkiem rozbieżne poglądy: wielu graczy wypowiadało się za zniesieniem mniejszych wygranych, a za rozdzielaniem osiągniętej w ten sposób sumy na niewielką ilość większych wygranych. Jednakże lwia część osób, biorących udział w dyskusji, wypowiadała opinię wręcz odmienną; domagała się ona rozparcelowania wielkich wygranych, dzięki czemu zmogłaby się ilość wygrywających.

Pogodzić te sprzeczności, znaleźć wyjście, któreby odpowiadało życzeniom obydwu zainteresowanych stron, nie było rzeczą łatwą. Mimo jednak tych trudności, Dyrekcja Polskiego Monopoli Loteryjnego opracowała nowy plan dla czterdziestej pierwszej Loterii Klasowej, który z jednej strony utrzymuje wielkie wygrane z milionem na czele, z drugiej zaś — umożliwia znacznie większą, niż dawniej, liczbę graczy korzystających z wygranych. Najbardziej znanymi i charakterystycznymi cechami tego nowego planu jest podział losów na pięć części, podczas, gdy poprzednio były one dzielone tylko na cztery części.

Jakież korzyści daje ta reforma? Dzięki wprowadzeniu „piątek” zamiast

„czwarteń” osiągnięto się przedewszystkiem wydatne powiększenie ilości osób wygrywających, jasne jest bowiem, że skoro każda wygrana obdziela się o jedną osobę więcej, to wygrywających przybywa tyle, ile jest we wszystkich klasach wygranych, oczywiście w przypuszczeniu, że każdy gracz nabywa tylko jedną „piątkę”. Ci zaś, którym zależy wyłącznie na dużych wygranych, mogą ten cel osiągnąć za niewielkim podniesieniem ceny losu.

Trzeba stwierdzić, że te dodatnie cechy reformy spotkały się naogół z powszechnym zrozumieniem. W każdym razie, wśród tych, co wygrali, nie było nikogo, dosłownie ani jednego, któryby za przeczyl, że wprowadzenie „piątek” wybitnie wzmożło szanse wygrania, a tem samem umożliwiło wygranie jemu sama.

To uosunkowanie się graczy do reformy skłoniło Dyrekcję Polskiego Monopoli Loteryjnego, której zadaniem jest możliwe zadośćuczynienie życzeniom większości graczy, do zachowania planu czterdziestej pierwszej Loterii bez zmian dla rozpoczynającej się obecnie Loterii czterdziestej drugiej. Wyniki tej ostatniej wykazały słusność powyższych wniosków.

W ubiegłej Loterii dla wielu żalaszących się w ostatniej chwili zabrakło losów, bo wykupili je wcześniej ci, którzy nie uważają za potrzebne namyślać się długo nad rzeczami jasnymi i oczywistymi. Kto chce teraz uniknąć zawodu, niech się pośpiesz z nabyciem losu do pierwszej klasy, której ciągnięcie rozpoczyna się 22 czerwca.



Zakończenie konwersji pożyczek dolarowych

W dniu 31 maja r. b. zakończona została konwersja pożyczek dolarowych na 4,5 proc. wewnętrzną Pożyczką Państwową 1937 r.

Według dotychczasowych obliczeń przewidywanych wyników konwersji przedstawiają się jak następuje (w mil. dolarów): 7 proc. pożyczka stabilizacyjna — 21,2, 8 proc. pożyczka Dillonowska — 9,8, 6 proc. pożyczka dolarowa 1920 r. — 6,8, 7 proc. pożyczka Warszawska — 4,7, 1 proc. pożyczka Śląska — 6,1, razem — 48,6, co odpowiada około 312,3 mil. zł. w obligacjach 4,5 procentowych Wewnętrznej Pożyczki Państwowej 1937 r.

Kwota ta ulegnie pewnemu zwiększeniu na skutek napływających obecnie zgłoszeń wymiany przyje-

tych przez banki zagraniczne przed dniem 1 czerwca r. b.

Kwota emisji 4,5 proc. Wewnętrznej Pożyczki Państwowej 1937 r. ustalona będzie po definitywnym obliczeniu wyników konwersji, poczem zostanie ogłoszony plan jej umorzenia.

Osoby, które dotychczas nie wymieniły wydanych im świadectw tymczasowych na właściwe obligacje 4,5 proc. Wewnętrznej Pożyczki Państwowej 1937 r., będą mogły dokonać tej wymiany we właściwych placówkach do dnia 30 czerwca r. b. Po tym terminie wymiana świadectw tymczasowych przeprowadzana będzie wyłącznie przez Urząd Długów Państwa w Warszawie.

Więcej zaufania do zeznań płatników Usprawnienie wymiaru podatków

Sfery gospodarcze odczuwają dotkliwie skutki przewlekłego badania przez władze skarbowe ksiąg handlowych w przedsiębiorstwach, co w niektórych wypadkach trwa nawet kilka lat.

Powoduje to ustalanie w jednym okresie wymiaru podatków zamiast za jeden rok — za szereg lat, uniemożliwiając przedsiębiorstwom kalkulację, przez wytworzenie atmosfery niepewności co do wymiaru podatków.

Również i władze skarbowe znalazły się w trudnościach, związanych z nagromadzeniem wielkiej ilości zaległych wymiarów, co poważnie hamuje bieżące prace. Pragnąc wyjść z tych trudności władze skarbowe postanowiły przyjmować bez zastrzeżeń i sprawdzenia zeznania płatników, zasługujących na zaufanie i ustalać dla nich wymiary podatkowe zgodnie z zeznaniami.

Celem dalszego i głębszego usprawnienia techniki wymiarowej i usunięcia niezdrowego zjawiska doreczania nakazów płatniczych po upływie znacznego okresu czasu, Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie przystąpiła do opracowania tego zagadnienia, w związku z czem rozpisala wśród organizacji gospodarczych obszerną ankietę.

Spadek wywozu węgla

Eksport węgla kamiennego w maju r. b. wyniósł według tymcz. danych, 903 tys. t. wobec 947 t. ton w kwietniu r. b. Przepiętna dzienna wysyłka węgla kamiennego za granicę wyniosła w maju 37,5 tys. ton, a zatem spadła w porównaniu z kwietniem o 0,5 tys. ton.

Przed zamknięciem Jubileuszowych Targów Katowickich

Targi Katowickie w myśl programu zakończone zostaną dnia 6-go czerwca w godzinach wieczornych. Zaznaczyć należy, iż frekwencja w ostatnich dniach wzrasta stale. W godzinach rannych Targi zwiędzają tłumnie wycieczki zbiorowe młodzieży szkół średnich i powszechnych oraz różnych organizacji i stowarzyszeń.

Kto jeszcze Targów nie zwiedził winien to natychmiast uczynić.

Przemysł filmowy i konkurs filmowy na XVIII Targach Wschodnich

Atrakcją tegorocznych XVIII Międzynarodowych Targów Wschodnich we Lwowie, które trwać będą od 3 do 13 września b. r., będzie rewja przemysłu filmowego zarówno krajowego, jak i zagranicznego. Pokaz ten obejmie dwa zasadnicze działy, z których pierwszy obejmie dział produkcji filmowej we wszystkich jej formach i zjawiskach, od sprzętu technicznego począwszy, a na architekturze wnętrz kinoteatrów skończywszy. Dział ten zapowiada się niezwykle imponująco. Jako drugi dział pomyślany jest pokaz filmowy w całym jego bogactwie. Do pokazu tego staną filmy produkcji krajowej. Pokaz urozmaicony będzie całym szeregiem atrakcyj, nienotowanych dotąd w kraju. Impreza ta, która zajmie sporo przestrzeni, wzbudziła w szerokich kołach ogólne zainteresowanie.

Polska na wielkich szlakach

Co przyniósł nam lot mjr. Makowskiego

(k. s.) W chwili, gdy piszemy te słowa, polski samolot komunikacyjny SP — LMK, dowodzony przez majora Makowskiego, leci z Casablanki do Algieru. Data przylotu do Warszawy nie jest jeszcze ustalona. Być może, iż mjr. Makowski wylądował na Okęciu w czasie Zielonych Świąt. Nie jest jednak wykluczone, że zatrzyma się on w Rzymie i do Warszawy przybędzie dopiero we wtorek.

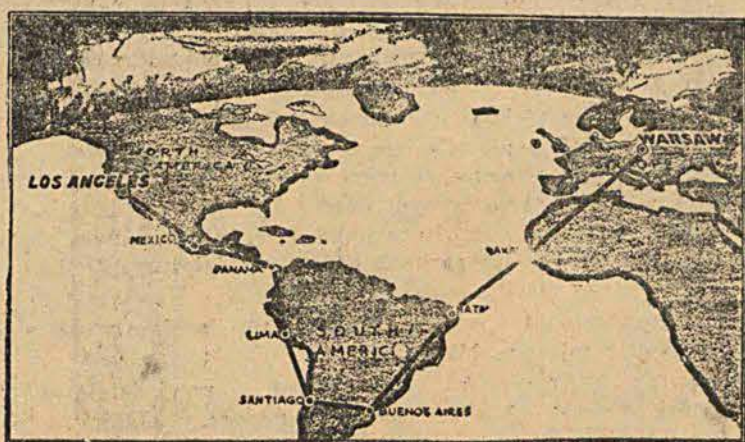
Największe trudności olbrzymiej części trasy zostały już pokonane. Istotne zadanie lotu przez Atlantyk południowy zostało spełnione i można już właściwie mówić o całej tej imprezie, jako o fakcie dokonanym. Można już oceniać jej wartość i pożytek, jaki przyniesie sprawie polskiej komunikacji lotniczej.

W tej chwili cały świat przecięty jest we wszystkich kierunkach wielkimi szlakami komunikacji transkontynentalnej i transoceanicznej. Sieć tych szlaków zagęszcza się coraz bardziej. Niemal każdy miesiąc przynosi nam nową linię lotniczą.

Okres heroiczny lotnictwa należy już do przeszłości. Zaczęła się obecnie systematyczna walka o władzę nad wielkimi drogami powietrznymi. Biorą w niej udział wszystkie mocarstwa kolonialne, biorą udział pozbawione kolonii Niemcy. Polski nie może tu zabraknąć. Musimy zmanifestować, że rościmy pretensje do należnego nam miejsca w oceanie powietrznym.

Manifestacją taką był właśnie lot mjr. Makowskiego. Ale był on nie tylko manifestacją. Mjr. Makowski i cała towarzysząca mu załoga zdobyli w czasie tego lotu bezcenny kapitał doświadczenia, który przyda nam się z chwilą, gdy przystąpimy do uruchomienia polskiej lotniczej komunikacji transatlantycznej. A że ją uruchomić będziemy musieli, to nie ulega już wątpliwości. Nakazują nam to żywotne interesy państwa.

Ekspansja lotnicza na szlakach transatlantycznych nie jest zresztą imprezą deficytową. Ogromne ilości poczty, idące przez Ocean zapewniają tym linjom rentowność.



Trasa lotu mjr. Makowskiego

podana przez amerykański dziennik, wychodzący w Los Angeles. Prasa Stanów Zjednoczonych i Ameryki Południowej interesowała się bardzo żywo polskim lotem transatlantycznym.

Nowe władze Centralnego Związku Detal. Kupiectwa Chrz.

W tych dniach odbył się w Warszawie zjazd Rady Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego.

Po złożeniu sprawozdania Zarządu z działalności za rok 1937-38 oraz Komisji Rewizyjnej Rada uchwaliła absolutorium dla zarządu. W wyniku wyborów, uzupełniających do zarządu głównego weszli pp. W. Mierzewski, St. Domański, A. Krukowski i W. Tworowski. Po dokonaniu wyborów Rada powzięła szereg uchwał natury ogólnogospodarczej oraz wewnętrzno-organizacyjnej, postanawiając m. in. stworzyć specjalny fundusz na budowę „Domu Kupca Polskiego” w Warszawie.

Hatay—azjatyckie Sudety

Spór francusko-turecki o sandżak Alexandretta

W Hatayu jest bardzo niespokojnie. Hatay jest widownią krwawych rozruchów. W Hatayu trwają teraz wybory o charakterze plebiscytu. Rozpoczęły się 10 maja, skończą się dopiero 15 czerwca.

Co to jest Hatay, dlaczego tam niespokojnie i pociąg ten długotrwały plebiscyt?

Hatay to twór powojenny, to azjatyckie Sudety, to, krótko mówiąc, głosny swego czasu sandżak Alexandretta, terytorium sporne, o ludności mieszanej, turecko-syryjskiej. Jak przystało na „Sudety”, Hatay cieszy się wyjątkową opieką prasy... niemieckiej, która swą przyjaźń dla Turcji manifestuje w artykułach i notatkach, pełnych groźnych ostrzeżeń pod adresem Francji i gorącej, nieklamanej prawie sympatii dla ludności tureckiej sandżaku Alexandretta. Gazyety niemieckie roją się od doniesień o krwawych wypadkach w tej części Syrii, o „tyranji” francuskich władz mandatowych, o usiłowaniach fałszowania „woli narodu”, o prowokacjach...

Jeszcze jeden dowód — stwierdzają z triumfem — że demokracja... zaprzeczeniem „prawdziwej wolności”, że dyktando na cudzą niezależność narodową, że przeciwstawiają się prawu narodów do stanowienia o sobie... Słowo w słowo, piosenka sudecka, ta sama melodia, choć śpiewana w tak uroczym muzyki Wschodu... Narodowy socjalizm w roli opiekuna i obrońcy słabych, uciśnionych... Nie bardzo mu z tem do twarzy. Ale wróćmy do Hatayu.

Od 1918 roku sandżak Alexandretta stanowi część Syrii, jak wiadomo pozostającej pod władzą mandatową Francji. Ludność tej prowincji syryjskiej, graniczącej z Turcją, jest narodowościowo mieszana, przeważa jednak element turecki. Marzeniem Ankarą jest oczywiście przyłączenie Hatayu do ziem dawnej Porty, programem zaś minimalnym aktywistów tureckich sandżaku stało się hasło autonomii terytorialnej z własnym parlamentem, szkołami, samorządami.

Tarcia francusko-tureckie w Hatayu datują się już od 1921 roku, nabrały jednak na ostrości w zeszłym roku, gdy stało się wiadome, że rząd paryski postanowił obdarzyć Syrię daleko idącą autonomią. Koła rządowe Turcji, spokojne o los swych rodaków w sandżaku, póki rządzili tam władze francuskie, nabrały obaw z chwilą, gdy

stało się pewne, że Syrią rządzą będą Syryjczycy. „Szwiniści syryjscy”, brzmi argumentacja turecka, „dążyć będą do wynarodowienia Turków w sandżaku Alexandretta, który stanowi klucz spokoju i bezpieczeństwa w ważnej części Turcji”. Inne zdania są oczywiście w Damaszku, twierdząc, że ludność Hatayu jest arabska, syryjska, a w małym tylko procencie turecka.

Obie strony naciskały na Paryż, rozpoczęły się przetargi. Rozpisano wybory. Jak w... Czechosłowacji, odbywają się one gminami i potrwają do połowy bież. miesiąca. W odróżnieniu od Czechosłowacji, nie są to jednak wybory samorządowe: wyłoniony w powszechnym głosowaniu parlament Hatayu da wyraz obliczu etnograficznemu sandżaku.

Okres wyborczy, trwający od 10 maja, obfituje jednak w niepokoję, mnożą się rozruchy i ofiary w ludziach, tak, że władze mandatowe zmuszone były skoncentrować w Hatayu wielkie ilości wojska.

Propaganda turecka, dzielnie wspomagana przez emisariuszy niemieckich, nie omieszkujących wykorzystywać okazji do wywoływania

fermentów na obcym terytorium, mimo, że wszystko, co dotyczy wyborów było uzgodnione między Turcją i Francją, robi wiele hałasu, by zwrócić uwagę świata na ten zakątek Azji.

Wystąpienia w parlamencie tureckim, artykuły prasy codziennej rozbrzmiewają lamentem żalów i pretensyj do francuskich władz mandatowych, oskarżając je o sabotażowanie woli większości, o utrudnianie propagandy Turkom tamtejszym, o forytowanie elementu arabskiego. Tymczasem okazuje się, że na okres wyborów wszelka działalność partij politycznych, niezależnie od kierunku i zabarwienia, została zakazana. Namietności polityczne są tu bowiem tak rozpłomienione, że agitacja stronnictw doprowadziłaby nieuchronnie do przelewu krwi.

Jak w Czechosłowacji, tak i tu wielką aktywność wykazała dyplomacja... angielska, której mediacji między Ankarą i Paryżem Hatay zawdzięcza obecne wybory.

Ma więc Azja swoje „Sudety”, dowodząc tem, że i ona dojrzała do poziomu kultury i cywilizacji europejskiej...

Bon.

Polski samolot komunikacyjny „Wicher”

ukaze się wkrótce na liniach „Lotu”

Państwowe Zakłady Lotnicze zbudowały nowy typ dwusilnikowego samolotu komunikacyjnego, przeznaczonego dla Polskich Linij Lotniczych „Lot”, który otrzymał nazwę „Wicher”.

Samolot jest przeznaczony do przewozu 14 pasażerów i 4 ludzi załogi (2 pilotów, radjomechanika i stewardessy), waży z całkowitym ładunkiem 9.000 kg. Pod względem wygody i bezpieczeństwa „Wicher” nie ustępuje amerykańskim samolotom typu Douglas i Lockheed.

Samolot może kontynuować lot z jednym silnikiem zatrzymanym. Instalacja lodochronowa zapobiega obmarzaniu skrzydeł i sterów.

Umyslna izolacja dźwiękowa tłumi hałas wewnątrz kabiny. Szczególną uwagę zwrócono również na wietrzenie i ogrzewanie. Dekoracja wnętrza będzie wykonana przy współudziale najwybitniejszych sił artystycznych kraju.

Samolot polski przewyższa pod wieloma względami latający na naszych liniach „Douglas DC 2”. Szybkość maksymalna „Wichra” jest prawie o 50 km/godz. większa i wynosi 380 km/godz., szybkość przelotowa jest również większa o 50 km/godz. „Wicher” unosi ciężar handlowy o

50 proc. większy niż „Douglas DC 2”. Oprócz 14 pasażerów i 4 osób załogi zabiera przeszło 500 kg. ładunku płatnego.

„Wicher” ma konstrukcję całkowicie metalową, której zasadniczym materiałem jest dural alclad (dural platerowany) i stal wysokowytrzymałościowa.

Samolot jest zaopatrzony w dwa silniki typu Wright Cyclone o łącznej mocy 1700 KM i w najnowszym typie śmigieł o skoku automatycznie regulowanym. Podwozie jest chowane w locie. „Wicher” wykonuje obecnie loty próbne, które dotychczas wypadły pomyślnie.

Gdzie spędzić święta?

Wszystkim, którzy w czasie nadchodzących dwóch dni świąt, nie mogą wyjechać, muszą zostać w mieście, radzimy odwiedzić Targi Katowickie. Doznają wszyscy wielu emocyj i estetycznych wrażeń, zwiędając piękne stoiska i bogate ekspozycje. Targi Katowickie trwać będą tylko do 6-go czerwca b. r. Właściciel Złotych Świąt, w późnych godzinach wieczornych. Święta Zielone stwarzają najlepszą okazję do urządzania zbiorowej wycieczki na Targi, gdzie nie tylko można nabyć po cenach konkurencyjnych, bardzo wiele pożytecznych rzeczy, lecz również zapoznać się z wielą nowościami i działów naszej wytwórczości. W święta, dajmy sobie wszyscy rendez-vous na Targach Katowickich.

Krajowa Wystawa Lotnicza

największa impreza! we Lwowie (29.V — 29.VI)

zachęcony ogłoszeniami biura pośrednictwa pracy przy Wydz. Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego — że dostarcza służące „na tygodnia dni i godziny” — dzwoni i doznaje rozczarowania przy zetknięciu z pierwszemi kandydatkami.

Fochy, wymagania, warunki. Coś nie dogadza, coś przeszkadza.

A przecież pozornie tyle jest kobiet poszukujących pracy.

Takie to są udręki „słomianego wdowca” w Warszawie — w mieście, które dla czasowego samotnika ma tylko lumpki i knajpki — ale żadnych minimalnych nawet wygórowań.

Smutne życie „słomianego wdowca”

Warszawa nie opiekuje się samotnikami

Okres lata, rodzinnych wyjazdów na letniska odradza corocznie nowy rodzaj rodzaju męskiego t. zw. „słomianych wdowców”.

Na wspomnienie tego okresu raduje się dusza niejednego żonkosia — bowiem z perspektywy rocznej — pozostały we wspomnieniach tylko przyjemne momenty „słomianego wdowieństwa”, zatarty się natomiast wspomnienia przykre.

A przykreści tych jest stosunkowo wiele.

Rozpocznijmy od prozaicznej funkcji jedzenia. Gdzie w Warszawie jadać ma „słomiany wdowiec”?

W knajpce? Niewątpliwie knajpka ma swoje uroki — ale tam kelner zapyta nas nieodmiennie:

— Wódeczkę podać? A dopiero po tem interesuje się, co podać do zjedzenia. Gość, który odmówi wypicia wódeczki, będzie od razu traktowany jak intruz, zawałdroga — nieomal jako kandydat na „szalibierza”, który odmówi zapłacenia za zjedzone potrawy.

Tak dzieje się we wszystkich za-

kładach gastronomicznych Warszawy — jest to przykra, a b. charakterystyczną właściwością tego miasta. Nie. W knajpce stołować się nie będziemy, o ile nie chcemy się rozpić.

Może więc spróbować bywać w jakichś stołowniach, mleczarniach, jarskich restauracjach?

Kto nie chce doznać bardzo przykrego uczucia traktowania na poziomie ubożego krewnego przez właścicieli tych gospód i usługujące kelnerki, niech takiego kroku nie ryzykuje.

Wszystkie tego rodzaju zakłady prowadzone są na poziomie garkuchni — a właściciele wmawiają w siebie, że spełniają misję społeczną wobec „tych biednych ludzi, którzy nie mają gdzie jadać”.

Powstaje wobec tego pytanie — czy nie miałyby szans powodzenia w Warszawie zakłady, które oparłyby swą kalkulację na dobrych, zdrowych potrawach, a nie na wódce — albo też na obiadowej tandencie z

falszywym poczuciem spełniania do broczyńności.

X

Zkolei inne udręki.

Cheesz człowieku wypić szklankę herbaty w kawiarni „na poziomie”. Szklanki nie dostaniesz — lecz „porcję”. Oczywiście połowę zostawiasz, ale płacić trzeba. Masz apetyt — na piwo. W kawiarni nie podają — musisz iść do restauracji. Odważyłeś się na sok z pomarańczy z wodą sodową — płac 2 złote.

Właściciel sklepu spożywczego zdziwi się niepomniernie, gdy zaproponujesz mu, aby dostarczał ci co rano butelkę mleka i pieczywo — choć wszędzie w Europie już taką obsługę dawno wprowadzono.

Oddajesz bieliznę do pralni i prosisz, aby naprawiono drobne uszkodzenia — usłyszysz odpowiedź, okraszona pogardliwym wyśmiewaniem ust:

— My się tem nie zajmujemy!

— A kto się zajmuje?

— To pańska prywatna sprawa. Służąca wraz z rodziną wyjechała na letnisko, a słomiany wdowiec,

WŁADYSŁAW BUS PEKETE

Z MIŁOŚCI NIEDOSTATECZNIE

— Dzisiaj zarabia pan już trzysta dziesięć?

— Nie, to nie. Ale udało mi się moje wydatki dzięki dokładnemu rozdzieleniu ograniczyć do dwustu pięćdziesięciu. Niech mi pani wierzy, najważniejsza rzecz to wytrwałość, system i optymizm, — wtedy wszystko musi się udać.

Joli wyszła z łazienki w szlafroku. Doktor wstał z miejsca, podszedł raz jeszcze do śpiącej Zuzi, poprawił przekreślony kompres na jej czole i pożegnał się.

Agata odprowadziła go do przedpokoju. W drzwiach odwrócił się jeszcze raz:

— Jeżeli pani pozwoli, przyjdę znowu jutro wieczór? O której godzinie można panią zastać, panno Agi?

— Zuzia będzie, oczywiście, przez cały dzień w domu.

— O, kolega Kalotai przyjdzie jutro rano. Ale ja chciałbym przyjąć, jeżeli pani pozwoli, właśnie wtedy, gdy pani jest w domu.

Agata zmieszana się nagle. Zaczęła dwudziesty drugi rok życia, i dzisiaj poraz pierwszy mężczyzna szukał jej towarzystwa.

— Kiedy jestem w domu? — spytała raczej przerażona, niż uciechona.

— Chciałbym, jeżeli pani pozwoli, od czasu do czasu porozmawiać z panią. Pani pismo wcale mi się nie podobają. Jest pani jeszcze o wiele za młoda, żeby być smutną.

Doktor poszedł. Agata patrzyła przez chwilę za nim.

Biegł drobnym, zmęczonym kroczkiem i zniknął na zakręcie schodów.

Nazajutrz Zuzia czuła się lepiej. Gdy Agata przyszła do domu, Zuzia jadła zupę, którą ugotowała jej Joli. Joli siedziała obok niej i karmiła ją z zadziwiającą troskliwością.

Potem i ona zjadła kolację na małym stoliku koło swego łóżka, na którym położyła chorą, gdyż było o wiele szersze i wygodniejsze, niż mała kanapa Zuzi.

Agata również dostała zupy, a także tortu, który Joli kupiła w cukierni. Doktor Csillag przyszedł na parę minut, ale nie chciał przeszkadzać i poszedł sobie. Zostały więc same w trój, trzy panny z piętego piętra, jak je nazywano w tym domu. Joli doprowadziła do porządku pościel Zuzi i otworzyła okno. Ona i Agata nie położyły się jeszcze do łóżka, tylko siedziały przy Zuzi i cieszyły się, że jest jej lepiej.

Zuzia zmęczona jedzeniem wyciągnęła się wygodniej w łóżku.

— Widzisz Joli — powiedziała nagle — taka jestem. Nie nadaję się do niczego. Chciałam zostać aktorką, ale nie udało mi się. Potem chciałam być kokotą, ale także mi się nie udało. Potem zakochałam się w Franku, i to także skończyło się niedobrze. A teraz miałam mieć dziecko, a to także...

— Na miłość Boga, nie denerwuj się tak — prosiła Joli.

64)

Ale Zuzia nie zwracała uwagi na jej słowa i wyprostowała się w łóżku.

— Nie obawiaj się, nie umrę — zaśmiała się ochryplym śmiechem. — I to także mi się nie uda. Gdybyś ty wiedziała, jak bardzo cieszyłam się, że będę miała dziecko. Czy nie sprostregłaś, jak bardzo byłam zmieniona? Dzwieczęta w magazynie nazywały mnie „świętą”. Pan Jerzy zapraszał mnie wciąż na wycieczki. Nigdy z nim nie wyszłam. No powiedz sama, Joli, dlaczego miałabym z nim teraz nie chodzić? I dlaczego nie mam chodzić z innymi? Powiedz Joli, co ze mnie będzie?

To krzyczała już głośno, nieprzytomnie. Obie dziewczyny ułożyły ją znowu na poduszkach, pieściły i usilowały uspokoić; każda z nich chwyciła ją za jedną rękę. W tej chwili wszystkie trzy były silnie ze sobą zespolone, trzy panny z piętego piętra, które przypadkiem połączył pierwszy maja i sprowadził do wspólnego mieszkania. Wtedy każda z nich miała jeszcze dla siebie swoje życie i dbała o swoje rzeczy. Dziś dzieliły już pomiędzy siebie wszystkie swoje troski i o rzeczy także już tak nie dbały jak dawniej.

Zuzia zasnęła wreszcie i tamte dwie także się położyły. W parę dni później, kiedy Zuzia już wychodziła z domu, Joli oznajmiła im pewnego wieczoru z zaskoczeniem i zawstydeniem, że wkrótce będzie się musiała wyprowadzić. Ponieważ była dopiero połowa września, nie można było wymówić mieszkania przed lutym, ale możliwe, że będą mogły komuś odnajdąć, o ile gospodarz się na to zgodzi. W każdym razie będzie płaciła swoją część do pierwszego maja. Jeżeli chcą, mogą spokojnie zostać w mieszkaniu do pierwszego maja.

Zuzia i Agata nie były ani zdziwione, ani zły. Poprostu przyjęły tę nowinę do wiadomości i nie łamały sobie głębiej głowy nad tem, co będzie z niemi w maju. Było jeszcze tak dużo czasu.

CZERWIEC

5

NIEDZIELA
Zielone Św., Bonifację
Ws. sl. 3,18. Z. 7,51.

POGODA NA DZIS

W dniach wschodnich jeszcze pochmurno, miejscami znikające deszcze. Na pozostałym obszarze kraju większe rozproszona, postępująca od zachodu. Temperatura w ciągu dnia powyżej 20°C. Silne wiatry najpierw zachodnie, potem południowo-zachodnie. Ogólne pogorszenie się stanu pogody będzie postępować dość szybko, tak, że w poniedziałek będzie już słonecznie i ciepło.

W teatrach

PRZEDSTAWIENIA WIECZORNE
Teatr Wielki: „Manewry festiwalne”.
Teatr Narodowy: „Gęsi i gąski”. Początek 8-ej wiecz.
Teatr Polski: „Wesoła Figara”.
Teatr Letni: „Nie trzeba mnie było przejeżdżać”.
Teatr Mały: „Nowa Dalila”.
Teatr Nowy: „Serce”.
Teatr Ateneum: „Szóstka piętro”. Początek 8-ej wiecz.
Teatr Malickiej: „W perfumerii”.
Teatr Kameralny: „By rozum był przy młodości”.
Ruskie Studio Dramatyczne: „Walczyli o miłość”. Początek 8-ej wiecz.
Przedstawienia w piątki, soboty i niedziele.
Teatr 8.15: „Kryśka Leśniczanka”.
Teatr Wielka Rewja: „Opiekun się A. Sienkiewicza”.
Cyrulik Warszawski: Dział przedstawienia wczoraj. Wkrótce premiera.
Mała - Qui - Pro Quo (Cukiernia Ziemiańska, Mazowiecka 12): „Od czego mamy rząd”.
Dolina Szewcarska: Ogród czynny co dzień o 11-ej rano do 23.30. Dział i cięciennia o godz. 21-ej występy zespołu wokalistów Te. Cztery. Codziennie od godziny 18-ej orkiestra Lewandowskiego.
PRZEDSTAWIENIA POPOŁUDNIOWE W NIEDZIELĘ I PONIEDZIAŁEK
Teatr Narodowy: „Dar poranka”, początek 4-ej.
Teatr Letni: „Nie trzeba mnie było przejeżdżać”. Początek 4-ej.

INFORMACJE O FILMACH DOZWOL DLA MŁODZIEŻY: Tel. 7-11-25.

W kinach

Adria: „Złoty pirat”.
Atlantic (Chmielna 35): „Skrzydła nad Honolulu”.
Batyck (Chmielna 35): „Pani Walenka”.
Capitol (Marszałk. 125): „Wrzes”.
Casino: „Dama Pikowa”.
Colosseum (Nowy Świat 19): „Zemsta Tarzana”.
Elite: „24 godziny miłości” i „Czarujące oczy”.
Europa: „Agentka H-21”.
Filharmonia: „Za cudze winy”.
Hollywood: „Byłam szpiegiem”.
Heli: „Janosik hetman zbrojnicki”.
Imperial: „Syn 4-ech ojców”.
Italia: „Narodziny gwiazdy”.
Kino parafii św. Andrzeja: „Amerykańska awantura”.
Majestic: „Kurjer carski”.
Mewa: „Zaginiony horyzont” i „Światła bulwarów”.
Miejski: „Ję, obrosła”.
Palladium: „Osma żona Sinobrodzkiego”.
Pan: „Cień Szanghaju”.
Petit Trianon: „Eskapada” i „Przedziwne kłamstwo Niny Petrowny”.
Rialto: „Dwaj meżowie pani Vicky”.
Roma: „Groźny Bill”.
Studio: „Tygrys Esmapur”.
Stinks: „Król się bawi”.
Stylowy: „Cnotliwa Zuzanna”.
Światowid: „Dziesięć miłości”.
Świt: „Ich sto i ona jedna”.
Ton: „Wieści królewskie”.
Uciecha: „Ostatni alarm”.
Victoria: „Kalif Bagdadu”.
Wanda: „Port Artura”.

NAJBILSZA
PREMIERA W TEATRZE POLSKIM
W Teatrze Polskim w pełnych próbach scenicznych pod kierunkiem reżysera „Z. Ziemińskiego” znajduje się słynna sztuka H. Murgera i T. Bariera’a w nowym opracowaniu M. Hemara — „Cyganeria”.

„SERCE” W TEATRZE NOWYM
Teatr Nowy wystawi najnowszy utwór Bernsteina „Serce”, gdzie autor wprowadził motyw twórczej siły serca i kaze zwycięskiej uczuciowości triumfu nad sztuczną kombinacją życiową. „Serce” doskonale wyreżyserowała Stanisława Wysocka, a obsadę stanowią: Smolarska, Kosińska, Wasilutynska, Brydziński, Wesołowski i Śliwiński, dekoracje Jarockiego.

OSTATNIE POPOŁUDNIOWKI
„DAR PORANKA” I „NIE TRZEBA MNIE BYŁO PRZEJEŹDZAĆ”
Nieodwołalnie dwie ostatnie popołudniówki w bieżącym sezonie odbędą się w Zielone Świąta, t. j. w niedzielę i w poniedziałek, o godz. 4-ej popoł. W teatrze Nowym uroczą komedię „Dar poranka” z Lubieńską i Różyckim, oraz w teatrze Letnim arcywesołą farsę „Nie trzeba mnie było przejeżdżać” z Adolfem Dymszą w popisowej roli głównej.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 6 czerwca.

7.15 Sygnał czasu. 7.20 Muzyka z płyt. 8.00 Koncert z Torunia. 8.45 Regionalna transmisja z Kazimierza. 11.00 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Poranek symfoniczny. 13.00 „Mhum — wielki len” — opowiadanie Jerzego Ostrowskiego dla dzieci, odczyta Marjusz Maszyński. 13.15 Muzyka obiadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 15.30 Transmisja regionalna z Kazimierza n-Wisłą. 16.30 Na poleka nule (z Wilna). 17.15 „Wrota dalekich mórz” — wygl. Michał Siedlecki. 17.30 Pogadanka aktualna. 17.35 Tygodnik dźwiękowy. 18.00 Podśmiewanie za drakiem (Transmisja z Ogródka Rudzkiego za rogatką stryjską we Lwowie). 20.05 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela (płyty). 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.50 „Nasz gajczek z lasu idzie” — audycja muzyczno-słowna. 22.30 Koncert z Łodzi. 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Poniedziałek, 6 czerwca.

8.45 Regionalna transmisja z Kazimierza n. Wisłą. 17.15 „Wrota dalekich mórz” — feljeton. 18.00 „Podśmiewanie za drakiem” — podwieczorek przy mikrofonie ze Lwowa. 21.20 Koncert chóru wyróżnionego na Zjeździe Śpiew. w Gdańsku. 21.50 „Nasz gajczek z lasu idzie” — audycja muzyczno-słowna.

WARSZAWA II (Mokotów)

15.00 Mały zespół salonowy Wiktora Osieckiego. 15.55 Pogadanka aktualna. 16.05 Płyty. 22.00 „Co niepodległość na szatach pisarzowi” — szkice literackie Wacława Rogowicza. 22.15 Płyty. 22.30 Muzyka taneczna.

O Kazimierzu nad Wisłą i Puławach — w radio

W drugim dniu Zielonych Świątek dnia 6-go b. m. rozgłoszenie Polskiego Radja transmitować będą program specjalny z Kazimierza n/Wisłą i Puław. Będzie to transmisja o charakterze wybitnie reportażowym, prezentującym bogatą przeszłość historyczną i piękno grodów kaziemskich. Po części reportażowej usłyszymy pieśni chórów o motywach ludowych z tych okolic, w wykonaniu zespołów wiejskich.

Program rozpocznie o godz. 8.45 reportaż o Kazimierzu n. Wisłą i Puławach.

PROGRAM AUDYCJI STACJI KROTKOFALOWYCH

24.00 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.10 Pogadanka aktualna. 0.15 Przeplatanka instrumentalna. 0.50 „Zielone Świątki” — pogadanka w oprac. Zofii Rysińskiej. 1.00 „Na zielonej trawce” — mieszczuch na wycieczce — audycja słowno-muzyczna. 2.00 „Na polską nutę”. 2.52 Program na jutro.

WTOREK, 7 czerwca.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja polidniowa. 15.15 Audycja dla dzieci. 15.35 Przegąd aktualności finansowo-gospodarczych. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert z Katowic. 16.20 Koncert Orkiestry Salonowej Rozgłośni Poznańskiej. 16.45 Jan Matejko — opowieść biograficzna — wygl. dr. Tadeusz Makowiecki. 17.00 Muzyka taneczna. 17.30 Z piosenka i tańcem przez Polskę. 18.00 „Życie gromadnie owadów” — wygl. dr. Michał Siedlecki (z Krakowa). 18.10 Pieśni Roberta Schumanna w wykonaniu Dody Conrada. 18.45 „Czarna po

Proszek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH Z 7% FIBRY
KOWALSKINA
dosłupie się również
PRZY PRZEBIEGU GRYPIE I KATARZE

1035

lewka” — scena z opowiadania Piotra Chojnowskiego „Magnackie swaty”. 19.00 Recital skrzypcowy Stanisława Ta-wroszewicza. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Koncert ze Lwowa. 20.30 Dziennik wieczorny. 20.40 Pogadanka aktualna. 20.45 Audycja dla wsi. 21.00 „Gioacchino Rossini: „Włoszka w Algerze” — opera komiczna. W przerwach Wiad. sportowe. Ostatnie wiad. dzien. wieczornego i Komunikat meteor.

WTOREK, 7 czerwca

11.15 Sluchowisko dla szkół. 16.00 Koncert chóru z Górnej Suchej w Czechosłowacji. 16.45 „Jan Matejko” — opowieść biograficzna. 17.30 „Z piosenka i tańcem przez Polskę”. 21.00 „Włoszka w Algerze” — opera G. Rossini’ego. Tr. z Rzymu

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Płyty. 13.15 „Po staropolsku” — koncert rozrywkowy. 14.00 Parę informacji. 14.10 Płyty. 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Koncert Tria P.R. 17.00 Wycieczka do Modlina — pogadanka dla dzieci starszych, wygl. Stanisław Sumiński. 17.15 Formy i rodzaje twórczości wielkich kompozytorów. Płyty. 18.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 22.00 „Pierwsza jaskółka” — skecz Belfi Szenesa (Węgry). Radiofonizacja Józefa Czyszcickiego. 22.15 Muzyka taneczna. 23.05 Płyty.

PROGRAM AUDYCJI STACJI KROTKOFALOWYCH

24.00 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.10 Dziennik Światowego Zw. Polaków z Zagranicy. 0.15 Koncert. 0.50 „Wartość emigranta polskiego” — pog. w języku angielskim. 1.00 Harmonie grają — wyk. zespół Kaczynskiego. 1.50 Gawęda pana Franciszka. 2.00 Muzyka polska. 2.52 Program na jutro.

Warna — Lido Czarnego Morza

Przed laty paru dokonano tego „odkrycia”. Dawniej znano Warnę tylko z historii, wieszcież żywej dla nas, coppers, historia. Skądżeż bowiem, jak nie od nadmorskiej miejscowości bułgarskiej wziął się przydomek naszego dzielnego króla Władysława, który poległ tam w walce z przeważającymi wojskami tureckimi.

Ale Warnę odkryto niedawno w sensie turystycznym. Ruszyły masowe wyprawy nad Morze Czarne, pod Warną istotnie wspaniale. Znakomite warunki plażowe, jakie chyba na Lido i w Ostendzie spotkać można, wymarzony klimat, gdzie zawsze jest słonecznie i ciepło, a nigdy tak gorąco, aby „pobyt stawał się nieznosnym, smakowite, soczyste i tanie — chyba jak nasz barszcz — winogrona i takież wino, ludność spokojna, cicha i bardzo szczerze Polakom życzliwa, tani pobyt wogóle, okazja do wielu wrażeń — to wszystko były i są szczegóły bardzo zachęcające i przemawiające dość sugestywnie do gości z Polski. Nikt też jeszcze, kto od nas do Warny pojechał, nie czuł się rozczarowanym, każdy zachęcał innych. Nie bez znaczenia też była dla wielu łatwa sposobność zwiedzenia Konstantynopola, dokąd można się często wybrać z wycieczką wygodnym bułgarskim statkiem.

Przez pierwsze lata „mody na Warnę” były jednak jeszcze pewne niewygody. Z wodą do picia było nienajlepiej, miasto samo swym wyglądem pozostawiało jeszcze to i owo do życzenia. Te braki usunięto już gruntownie. Warnę ma wody dostatek, ma też dostatek wygodnych, nowoczesnych mieszkań, ma asfaltowane ulice, pociągające kawiarnie z tarasami, często wśród ogrodów. Dziś już Warnę jest uzdrowiskiem nawiąskiem europejskim, które zdolne jest obsłużyć każdego, wybrednego przybysza. Nawet tych, którzy szukają jeszcze szczególnych emocji, jakie daje kasyno gry, bo i to jest w Warnie. (f.)

Ogłoszenia drobne

Froterowanie wiórkowane, cykliczne, opatrywanie okien, sprzątanie biur i mieszkań, dyżurności, od piątek, ośmiogodzinne tapet i sufitów pałat na sucho, oraz stała ich konserwacja, robota fachowa. Cegielni. Browarna Nr. 8, tel. 6-28-92 52

ŁÓŻKA żelazne, mosiężne, niklowane, tapczany, wózki dziecięce, meble leżarkowe, materace różnych systemów, odlewy żeliwne, piece niklowane, systemy amerykańskiego stałopalne, sprzedaje detalicznie po cenach hurtowych **I. Neufeld** Warszawa-fabryka Praga, Bruckowa 4, tel. 10-14-66 288

Mebli kolosalny wybór! Przepiękne komplety, oraz pojedyncze sztuki. Odpowiedzialnym. Długoterminowy kredyt. Bez zaliczki. Hurtowy Magazyn Mebli „Wiktoria”. Marszałkowska 92, egz. od 1870 r. 109

Słyszysz źle? Masz szum? Ciekawie? Zadzaj bezpłatnego prospektu na sztuczne bębny „Eufonia”. Kaszów Olsza. 676

Higieniczne, zdrowe, tanie
Lody PINGWIN na śmietanie.

601

Ze świata muzyki

P. Krystyna Madeyska w roli Halki — „Kryśka Leśniczanka”

Dnia 31 maja „Spółdzielnia pracy artystów i pracowników Opery warszawskiej” zakończyła swoją działalność, rozpoczętą w pamiętnych, a tak bardzo smutnych okolicznościach przed niespełna czterema miesiącami. Bilans tej działalności należy określić, jako dodatni, bo Opera stołeczna bądź co bądź przetrwała ten okres wiosenny, nie załamując się finansowo i osiągnając w danych warunkach względnie zadowalający poziom artystyczny. I po kazalo się poraż niewiadomo który, że najlepszą formą twórczej pracy jest u nas zawsze praca, oparta na instynktach społecznych, co w danym wypadku ten jest ciekawsze, że do współdziałania stanęły tu sfery artystyczne, najmniej skłonne do podporządkowania swych indywidualności nakazom organizacyjnym. Dlatego też należy się tym, którzy tak pięknie spełnili swój społeczny, a zarazem i narodowy, obowiązek, szczerze i gorące uznanie, a wraz z nim i życzenie, by im dane było i nadal świecić dobrym przykładem należycie pojętego i spełnionego obowiązku.

Na zakończenie tego wiosennego sezonu wystawiono „Halkę” z potrojnym gościnnym występem. W roli Jontka ukazał się znów p. St. Gruszczyński, jeden z najlepszych tej postaci interpretatorów, który i tym razem dał dowody swego wysokiego artystycznego. Pałeczka dyrektorską wziął w swe ręce p. A. Dobrzycki, który przy całej swej nadmiernej ekspan-

synowości w ruchach rąk i postaci wciąż jeszcze hołduje manierze namiętnych zmian tempa i rytmu i przewlekaniu każdej niemal kantyleny. Ucierpiała na tym zniekształcona w wielu miejscach uwertura, a jeszcze więcej bodaj p. Madeyska, której obojętne arje w I akcie były śpiewane o wiele za wolno. Przy takiej dyrekcji zdolna ta śpiewaczka miała bardzo utrudnione zadanie, widząc jednak było, że p. Madeyska będzie mogła być wielce pożyteczną siłą na deskach sceny operowej. Narazie wszakże rolę Halki należy uznać za zbyt trudną jeszcze, bo wymagającą nie tylko subtelności opracowania wokalnego, lecz i głębokiego ujęcia dramatycznego tej postaci, w której trzeba umieć pogodzić prostotę wiejskiej dziewczyny z koturnowością bohaterki operowej.

W Teatrze 8.15 święci triumfy „Kryśka Leśniczanka” operetka, napisana przed 30 zgorą laty przez wiedeńskiego kompozytora Jerzego Jarno. Operetka ta miała ogromne powodzenie głównie dzięki temu, że wprowadzała na scenę cesarza Józefa II, którego postać otoczona jest aureolą legend, również sprzecznych z prawdą historyczną, jak legendy, związane z imieniem niesłusznie za swą rzekomo „dobroćliwość” sławionego cesarza Franciszka Józefa. Z punktu widzenia muzycznego dzieło Jarno nie jest dziełem wybitnym, ale melodyjność i wiedeńska lekkość inwencji sprawia, że słuchacz się tego z przyjemnością, zwłaszcza, gdy

rzecz ta jest tak wykonana, jak to przy ul. Śniadeckich ma miejsce. Bo w istocie, zarówno inscenizacja, jak i reżyseria, zarówno strona muzyczna i wokalna, jak i dodatki baletowe, są dowodem, że dyr. Witold Zdziłowiecki wie, czego chce, a co ważniejsze, że umie to osiągnąć. Oczywiście na czoło wykonawców wybiła się tu p. Lucyna Szczepańska, która w tytułowej roli daje kreację pierwszorzędną. Czaruje swym głosem, czystym, jak kryształ, zachwyca swym wspaniałym kunsztem śpiewaczym, podbija humorem i doskonałą grą, w której zrobiła zadziwiające wręcz postępy: jednym słowem zdobywa widza i słuchacza najzupełniej i zbiera zasłużone, entuzjastyczne oklaski. A obok niej do powodzenia przyczyniają się wale i p. Lucyna Messalówna wysoką klasą swego talentu scenicznego, i p. Józef Redo swym świetnym humorem i muzykalnością, i p. Tadeusz Chaveau-Zakrzewski, doskonale śpiewający i grający swą rolę ognistego Węgry, i cała reszta zespołu wokalnego i choreograficznego, których dla braku miejsca wymienić tu nie sposób. Skromny ten teatrzyk dowiódł, że inteligentna praca oraz dobra wola artystów zawsze dają dodatnie artystyczne wyniki. Mając taki zespół, mógłby może p. Zdzitowiecki pomyśleć o wystawieniu „Mikada” Sullivana, którego Warszawa zbyt dawno już nie widziała.

M. Skolęba.

Na drodze ku zjednoczeniu Narodu

Powiatowy Zjazd O.Z.N. w Piotrkowie

W obradach Powiatowego Zjazdu obywatelskiego, zorganizowanego przez O.Z.N., dnia 3 bm. w Piotrkowie brali udział, oprócz wymienionych już Szefa O.Z.N. gen. Skwarczyńskiego, szefa sztabu pułk. Wendy i wojewody Józefskiego Senatorowie gen. Galica, Róg, Plotzek i inni, posłowie Dratwa, Wadowski i kilku innych, Dr. Döflinger, kierownik oddziału polityczno-społecznego Sztabu O.Z.N., Dr. Matras, kier. Oddziału Organizacyjnego, red. Żenczykowski kier. oddziału propagandowego, prezesa i przedstawicieli okręgów O.Z.N. z całej Polski. Nadto byli przedstawiciele władz miejscowych i powiatowych, duchowieństwa ze starostą Strzezińskim i ks. Dziekanem Goździkiem na czele.

Zjazdy takie, poruszające szereg zagadnień gospodarczych i ustalające sposoby ich realizacji, organizowane są obecnie na całym terenie okręgu Łódzkiego O.Z.N.

Na zakończenie referatów, ilustrujących dorobek społeczeństwa na terenie Piotrkowa i powiatu, wygłosił krótkie przemówienie poseł Drodz Gieryski, prezes O. Z. N. okr. Piotrkowskiego, stwierdzając, że obecnie następuje gruntowna zmiana nastawienia w społeczeństwie. Zamiast głoszenia szumnych haseł i żądań, obecnie możemy opierać się na tym, co już uczyniliśmy, czyli na stwierdzeniu dorobku. A jeśli ten dorobek jest pokazy, to mamy to do zawdzięczenia w pierwszym rzędzie całemu społeczeństwu. Dział ludzie już rozumieją się i dochodzą do zgodnego wniosku, że przez własną pracę należy podnieść, w myśl wskazań Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza, Polskę w wyż. Po przerwie rozwinęła się dyskusja, zainaugurowana przez

prezesa Mariana Faustyna, którego bardzo rzeczowe przemówienie, poruszające najbardziej aktualne zagadnienia i postulaty rzemiosła chrześcijańskiego znalazło żywy aplauz nie tylko wśród miejscowych uczestników Zjazdu, lecz również wśród wybitnych przedstawicieli, przybyłych z Warszawy, bardzo żywo było komentowane.

Z wielkim zainteresowaniem wysłuchano przemówienia Szefa O. Z. N. gen. Skwarczyńskiego

który w pierwszym rzędzie poruszył dziś tak bardzo aktualną sprawę młodzieży, zaznaczając że istnieje zbyt wiele tych organizacji. Do O.Z.N. należy jedynie Związek Młodej Polski. Inne organizacje, jak Strzelec, Harcerstwo, Zw. Młodej Wsi nie zgłosiły jeszcze akcesu. Poruszając sprawę istniejących partij mowa zaznaczył, że obóz Zi. Nar. służy całemu narodowi, a poszczególne partie tylko interesom klas, które reprezentują. Gdy przejął po pułk. Kocu stanowisko Szefa O.Z.N., zaznaczył że będą pracę kontynuował w myśl jego deklaracji z dnia 26 lutego 1937 r. — i to dziś czynię. Wersje krążące wokół osoby pułk. Koca, który jest moim przyjacielem muszę tutaj sprostować. Pułk. Koc ustąpił ze swego stanowiska z powodu choroby mającej swe źródło z okresu wojny światowej, oraz napotykał na trudności w swej pracy nawet ze strony swych najbliższych współpracowników. Jednakże zręby pracy i deklaracja O.Z.N. — to dzieło pułk. Koca.

Kończąc swe przemówienie Szef Obozu zaznaczył, że by stworzyć dzieło-ostoję potęg Państwa—musimy wszyscy stanąć do pracy, a pamiętać winniśmy, że praca ta nie jest łatwa. Do pracy tej wielkiej mu-

simy dobierać ludzi szlachetnych, dla których dobro Państwa — jest dobrem wszystkich obywateli. O.Z.N. nie był i nie będzie partią. O dojrzalości naszego społeczeństwa świadczą dni przełomowe w sprawie Litewskiej, kiedy to cały naród skupił się wokół Wodza Marszałka Śmigłego-Rydz. Naród zdał wtedy egzamin z dojrzalości i również go złoży w akcji zjednoczenia.

Gen. Skwarczyńskiemu zjazd zgłosił spontaniczną owację.

Dla wszystkich!!!

Jeszcze w okresie przedwojennym powszechnie znanym napojem było „Sinalco”. Jednakże w miarę postępu napój ten został ostatnio ulepszony. Oto znana w dalekim zasięgu wytwórnia wód gazowych i napojów bezalkoholowych dyrektora Władysława Rybińskiego w Piotrkowie ul. Starowarszawska 33 wypuściła na rynek trunek bezalkoholowy „Sinalco”. „Sinalco” wytwórni Władysława Rybińskiego posiada własności wybitnie orzeźwiające i działające zdrowotnie przeciw alkoholowi, a to dzięki zawartości kwasu mlekowego i posiada te substancje o których przed wojną wytwórnie nawet nie mogły marzyć. Dla tego też dzisiaj „Sinalco” pije mogą wszyscy. Młodzi, starzy, pracownicy umysłowi i fizyczni, żołnierze, sportowcy i t. p. Latem i jak również zimą jest to pierwszorzędny środek orzeźwiający. Od dziś wszyscy pijemy „Sinalco” Władysława Rybińskiego i polecamy innym.

OSTATNIE DNI

PREMIOWANEJ
SPRZEDAŻY
IMBRYKÓW
ELEKTRYCZNYCH
NA SPŁATY

15

MIESIĘCZNE
W
SKLEPIE ELEKTRONNI
ORAZA KWIZYTORÓW

Hojna ofiara

na pomoc zimową

Celem uczczenia pamięci wielkiego przyjaciele młodzieży ś. p. Leonarda Cybulskiego, założyła i długoletniego wielce zasłużonego Prezesa Towarzystwa Pomocy Szkolnej w Piotrkowie, pani Wanda Cybulska złożyła hojny dar na rzecz tego Towarzystwa w sumie 10 tysięcy zł. w papierach wartościowych.

Gdyby w społeczeństwie było więcej tak hojnych ofiarodawców, młodzież nasza nie znajdowałaby się w tak tragicznych warunkach, które utrudniają nawet najzdolniejszym, korzystanie z krynicy wiedzy. Cześć i uznanie dla dobrej Obywatelki kraju.

2 POKOJE z kuchnią centralnym ogrzewaniem oraz wszelkimi wygodami do wynajęcia od 1 lipca przy ul. Żeromskiego Nr. 5.

Wiadomość na miejscu u dozorczy.

Podziękowanie

Zarząd Koła Polskiego Białego Krzyża w Piotrkowie składa na serdeczniejsze podziękowanie organizacjom i instytucjom, którzy przyczynili się do wyniku zbiórki pieniężnej, przeprowadzonej w dniu 15 maja b. r. na cele P. B. K. W czasie zbiórki zebrano 476 zł 26 gr.

Również orkiestrze kolejowej, Dyrekcji Elektrowni, Dyrekcji Kin, Zarządowi Restauracji „Europa” i firmie Biderman za pomoc w Tygodniu P. B. K. składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie Zarząd.

Komunikat

Zarząd Polskiego Białego Krzyża komunikuje, że listy ofiar przyjmuje się w dniu powszednim wraz z zebranymi pieniędzmi w godzinach od 17 do 19 w lokalu Polskiego Białego Krzyża, ul. Legionów 14 do dn. 15 czerwca włącznie.

Zarząd

Nowy rejent

w Belchatowie

Z dniem 1 bm. objął czynności nowy notariusz p. Leopold Żychliński, dotychczasowy Sędzia Sądu Okręgowego w Piotrkowie.

Pies rasy DOGÓW — suką około 2 lat, do sprzedania. Wiadomość ul. Krakowska 53.

Piotrkowiacy zatrzymują się w Warszawie najchętniej tylko

w Hotelu „CENTRAL”

naprzeciw Dworca Gł., Aleje Jerolimskie 47. Telefon 99841. Pokoje od 4 zł. Najbardziej nowoczesne, wygodne urządzenia. Dla turystów, wycieczek, zjazdów ceny znacznie niższe.

Koedukacyjne Gimnazjum Kupieckie

Stowarzyszenia Szkół Handlowych w Piotrkowie Tryb.

Pasaż Rudowskiego Nr. 4

Gimnazjum przygotowuje młodzież obojga płci do objęcia stanowisk w urzędach państwowych, instytucjach samorządowych, bankach, spółdzielniach, przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych oraz kształci na samodzielnych kupców i przedsiębiorców.

Absolwentom Gimnazjum Kupieckiego przysługują prawa wstępu do liceum zawodowych i ogólnokształcących.

Do Gimnazjum przyjmuje się młodzież w wieku 13—17 lat ze świadectwem ukończenia 6 oddziałów 3—7 klasowych publicznych szkół powszechnych.

Zapisy w kancelarii Gimnazjum od 5—19 czerwca, w godz. 10—13. Egzamin wstępny rozpoczyna się w dn. 23 czerwca.

GAZ najlepsze i najtańsze paliwo

Gotuj i prasuj wyłącznie na gazie

KOSZT PRASOWANIA ŻELAZKIEM GAZOWYM

WYNOŚI 7 GR. ZA GODZINĘ

Oszczędność — Czystość i Wygoda — to zalety gazu

GAZOWNIA MIEJSKA

w Piotrkowie

Wezwanie do składania ofert

Garnizonowa Komisja Żywnościowa w Piotrkowie zamierza oddać w drodze

PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO

dostawę mięsa wołowego, wieprzowego, baraniego, słoniny, boczku i kielbasy, ziemniaków, kaszy jęczmieńnej, tatarskiej, jaglanej, perłowej i pęczaku, fasoli, grochu maki, pszennej i żytniej, siana, słomy żytniej i owsianej. Wyżej wymienione artykuły mają odpowiadać I-mu gatunkowi.

Oferta w kopercie zapieczętowanej zaopatrzonej znakiem firmy oraz napisem „Oferta do przetargu dnia 20 czerwca 1938 r. na dostawę artykułów żywnościowych” musi wpłynąć do Kancelarii Oficera Żywnościowego koszar Franciszkańskich, najpóźniej do dnia 20 czerwca 1938 r. godz. 10-ej, w którym to terminie rozpocznie się komisyjne otwarcie ofert i przetarg.

Z przepisami dotyczącymi dostawy oraz wysokości art. żywn., należy zgłaszać się w godz. od 11—12 w kancelarii oficera żywnościowego.

Oferta na część dostawy jest dopuszczalna.

Wysokość wadium ustalona na 3 proc. wartości oferowanej dostawy w ciągu 3 mies.

Wadium należy wpłacić w kasie koszar Franciszkańskich.

Do oferty należy dołączyć:

1. Pokwitowanie złożenia wadium.

2. Świadczenie przemysłowe.

Od obowiązku złożenia wadium zwolniono producentów, a od świadectwa przemysłowego zwolniono firmy, które już w bieżącym roku kalendarzowym uskuteczniły dostawę dla wojska.

W razie negatywnego wyniku przetargu ofertowego, odbędzie się w tym samym dniu przetarg ustny.

Zastrzegam sobie prawo oceny i wyboru ofert, tudzież zwiększenie lub zmniejszenie dostawy.

PRZEWODNICZĄCY

GARNIZONOWEJ KOMISJI ŻYWNOŚCIOWEJ

JANUSZ SIKORSKI major

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Drukarnia „Krajowa” Piotrków, Sienkiewicza 14, tel. 13-31.

Pierwszy w Piotrkowie ogród-restauracja „Złoty Róg” to miejsce zebrania kół towarzyskich

ZAOSZCZĘDZISZ
stałe
TRÓSKIE
KŁOPOTÓW
ZADAJĄC WYRAŹNIE
PRZYJMUJĄC JEDYNNIE
ORYGINALNE „OZŁA”
GUM?
PATENT FRANC. NR. 700.504
PATENT AMER. NR. 1030.701

Dbajcie o swoje zdrowie

Przy chorobach: żółtaczka, kił, wzdęcia, wzdęcia brzucha, odbijaniu się lub skłonnościach do zaparcia stosują się.

„SZWAJCARSKIE GORZKIE Z OŁA” Gaseckiego, naturalny łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej otyłości.

«to znakomite i znane Piwo BRAULIŃSKIEGO codziennie kosztuje Temu zdrowie i humor stale dopisuje.

PROSZE
Kogutek
GRYPA, PRZEBIECZENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBOWIT
PATRZcie JAKIE PROSZE WAM DAJA
JAKIE NAJLEPSZE
ZADAJCIE PROSZE „KOGUTEK”
TYLKO W KIOSKACH SPANOWANIU
TORBKACH KOSZTOWYCH

„Podróżuj Lotem.”